CENA EGZ. 20 GR.

DZIEŃ POLSKI

REDAKCJA
ADMINISTRACJA
WARSZAWA, SZPITALNA 1
TEL. RED. 630-54. ADM. 649-04

№ 31. WARSZAWA, Niedziela 31 stycznia 1932 r. Rok IX.

Wojna jeszcze nie wypowiedziana

LECZ DZIAŁANIA WOJENNE ROZWIJAJĄ SIĘ CORAZ OSTRZEJ

LONDYN (PAT). Agencja Reutera, prostując swą poprzednią wiadomość o wypowiedzeniu przez Chiny wojny Japonji, donosi obecnie z Nankinu, iż rząd chiński **postanowił wypowiedzieć wojnę Japonji.**

Agencja Reutera podaje również, że londyńskie koła urzędowe nie otrzymały dotychczas oficjalnie wiadomości o postanowieniu rządu chińskiego wypowiedzenia wojny.

GENEWA (PAT). Delegacja chińska przy Lidze Narodów zaprzecza wiadomości, iż Chiny postanowiły wypowiedzieć wojnę Japonji.

SZANGHAJ (PAT). O godz. 7.30 rano rozpoczęła się gwałtowna strzelanina w chińskiem mieście Nantao, położonem na południe od dzielnicy francuskiej. Kanonadę wszczęto również w Cha-Pei.

SZANGHAJ (PAT). W depeszy do dowódców wojskowych w całym kraju marsz. Czang-Kai-Szek oświadcza, iż losy Chin są w niebezpieczeństwie. Każdy, kto posiada uczucia patrjotyczne, nie może dłużej znieść ucisku Japończyków. Nadszedł czas — głosi depesza — w którym rząd i jego armje powinny stanąć w obronie honoru i egzystencji narodu chińskiego. Gotowi jesteśmy walczyć i ponieść raczej ofiary, niż ugiąć się przed Japończykami, którzy pogwałcili umowy i niszczą pokój światowy.

NANKIN (PAT). Marszałek Czang-Kai-Szek oraz mianowany niedawno prezesem Rady Ministrów Wang-Szing-Wei udali się dziś popołudniu w towarzystwie Lin-Sena, członka rządu, w nieznanym kierunku. Jak przypuszczają, celem ich podróży jest Szanghaj. Słychać tu, że decyzja wypowiedzenia wojny Japonji będzie wykonana jutro lub nawet później.

NANKIN (PAT). Organizacje społeczne, w tej liczbie studenckie, zbierają fundusze na t. zw. kasę wojenną i prowadzą werbunek ochotników.

NANKIN (PAT). Konsulat Stanów Zjednoczonych zawiadomił obywateli amerykańskich, aby przygotowali się do ewakuacji z Nankinu.

PROTEST ANGLJI I AMERYKI

WASZYNGTON (PAT). Agencja Reutera donosi: Stany Zjednoczone i Wielka Brytanja mają zaprotestować przeciwko okupacji Szanghaju przez japończyków.

SZANGHAJ (PAT). Tutejsza izba handlowa oraz stowarzyszenia bankierów chińskich wystąpiły z apelem do całego świata prosząc o pomoc przeciwko aktom gwałtu ze strony japończyków, pragnących rzekomo zawładnąć całemi Chinami.

ZAPEWNIENIA JAPONJI CO DO SZANGHAJU

WASZYNGTON (PAT). Rząd japoński zapewnił raz jeszcze rząd Stanów Zjednoczonych, że Japonja uszanuje jaknajściślej nienaruszalność koncesyj międzynarodowych w Szanghaju.

FLOTA AMERYKAŃSKA W POGOTOWIU

NOWY JORK (PAT). Flota azjatycka Stanów Zjednoczonych otrzymała rozkazy, w myśl których ma być gotowa każdej chwili udać się do Chin w obronie interesów znajdujących się tam obywateli amerykańskich.

OPINJA ANGIELSKA

LONDYN (PAT). Wiadomość o postanowionem jakoby przez rząd nankiński wypowiedzeniu wojny Japonji wywarła w Londynie olbrzymie wrażenie. W kołach rządowych nie ukrywają troski o dalszy rozwój wypadków w Chinach, aczkolwiek Foreign Office nie otrzymało dotąd potwierdzenia podanej przez Reutera wiadomości. Według informacyj nadesłanych do Londynu w ciągu popołudnia, podana przez Reutera wiadomość okazała się nieco wyprzedzającą wypadki, albowiem rząd nankiński nie postanowił wypowiedzieć wojny, lecz tylko wydział wykonawczy partji Kuomintangu, reprezentującej partję rządową, zadecydował ogłosić coś w rodzaju „wojny świętej" przeciwko inwazji japońskiej. Akcja militarna, jaką rząd nankiński podejmie w wykonaniu tej uchwały Kuomintangu może jednak doprowadzić do formalnego wypowiedzenia wojny. W Londynie przypuszczają, że pewne wyjaśnienie sytuacji nastąpi w ciągu dnia jutrzejszego. W każdym razie w kołach politycznych żywią przekonania, że chaos w Chinach doszedł obecnie do punktu kulminacyjnego i wymaga bardzo szybkich i stanowczych decyzyj międzynarodowych. Otwarcie konferencji rozbrojeniowej w tych warunkach uważane jest za bardzo niefortunne i w związku z tem w Londynie mówią o możliwości odroczenia konferencji po dokonaniu we wtorek otwarcia na 4 lub 5 dni, aż do wyjaśnienia się sytuacji w Szanghaju.

WYMOWNE NIEZADOWOLENIE

BERLIN (PAT). Prasa niemiecka wyraża wielkie niezadowolenie z powodu odroczenia przez Radę Ligi skargi mniejszości niemieckiej w Polsce w sprawie przeprowadzenia reformy rolnej, do następnej sesji. Tak samo załatwienie skarg ukraińskich wywołało na łamach dzienników niemieckich złośliwe komentarze.

BERLIN (PAT). „Berliner Tageblatt" w depeszy z Genewy donosi o decyzji Rady w sprawie skargi ukraińskiej, podkreślając, że sprawa ta była jedną z najważniejszych i że sprawozdanie przedstawiciela Japonji formalnie rehabilituje rząd polski.

TAJEMNICZE PODRÓŻE HITLERA

BERLIN (PAT). Tajemnicza podróż Hitlera po Zagłębiu Ruhry oraz konferencje, jakie przywódca narodowych socjalistów odbywał w ostatnich dniach z przedstawicielami wielkiego przemysłu nadreńskiego wywołują w prasie liczne komentarze.

„Berliner Tageblatt" informuje, że Hitler odbył przed dwoma dniami poufną rozmowę w Essen z przemysłowcem Hoffmanem, doradcą gospodarczym partji narodowo socjalistycznej.

NIEMIECKA PARTJA LUDOWA ZA HINDENBURGIEM

BERLIN (PAT). Przemawiając na zgromadzeniu w Kassel przywódca partji ludowej Dingeldey oświadczył, że rząd Rzeszy powinien oprzeć się o szeroki prąd narodowy, do którego należy również bezwarunkowo wciągnąć narodowych socjalistów. Obowiązkiem kanclerza Brüninga jest zgodzić się dobrowolnie na taką ewolucję.

Partja ludowa — zaznaczył — Dingeldey — mimo swego opozycyjnego stanowiska wobec rządu poprze wszelkiemi siłami kandydaturę prezydenta Hindenburga.

BARBARZYŃCY

BERLIN (PAT). Tragiczny wypadek śmierci dziewczynki rozszarpanej wczoraj w Berlinie przez lamparta wykorzystany został przez pewne przedsiębiorstwo widowiskowe, jako atrakcja. Lamparta wystawiono w klatce i pokazywano go za opłatą, przyczem pokaz ten cieszył się wielką frekwencją wśród widzów. Dopiero w późnych godzinach popołudniowych policja zdecydowała się interwenjować, przerwała to widowisko, nakazując zgładzenie zwierzęcia.

RUCH LAPPOWCÓW ZNÓW SIĘ WZMAGA

HELSINGFORS (PAT). Demonstracje przeciwsocjalistyczne i przeciwkomunistyczne ze strony aktywistów prawicowych trwają w dalszym ciągu; polegają one głównie na zabijaniu deskami drzwi i okien w domach robotniczych. Szczególnie burzliwe nastroje panują w okolicach Tampere i w południowej Ostrobotnji, gdzie ostatnio wydarzyło się 6 tego rodzaju wypadków.

HELSINGFORS (PAT). Proces przeciw wybitnemu przywódcy lappowskiemu I. Koivisto, wyznaczony został na 10 lutego r. b. w Björneborgu. Akt oskarżenia zarzuca Koivisto organizowanie słynnych uprowadzeń wybitnych komunistów w lecie r. 1930. Koivisto miał być duszą organizacji i twórcą sieci „etapów uprowadzeniowych", które ekspedjowały działaczy komunistycznych do Rosji bądź też ich po drodze „gubiły lub traciły".

Samowystarczalność Niemców w dziedzinie żywności?

BERLIN (PAT). Dziś odbyło się otwarcie dorocznej wystawy rolniczej w Berlinie pod nazwą Zielony Tydzień. W imieniu rządu Rzeszy przemawiał na otwarciu minister Rolnictwa i wyżywienia Schiele, który oświadczył m. in., że eksponaty wystawy dowodzą, że Niemcy przy zaopatrywaniu się w żywność nie są już więcej zdane na zagranicę, oraz, że wierzyciele nie mogliby drogą ograniczania żywności wywierać nacisku, jak to miało miejsce podczas wojny. Właśnie w chwili, gdy Niemcy walczą o uwolnienie się od spłat politycznych, winny posiadać dostateczną ilość chleba z własnej gleby. Dlatego też rząd Rzeszy powziął specjalne zarządzenia, aby zapobiec kartkom chlebowym lub jeszcze większym trudnościom podczas zimy 1932 r.

ROZWIĄZANIE IRLANDZKIEJ IZBY NIŻSZEJ

DUBLIN (PAT). Ogłoszono dekret rządu, rozwiązujący izbę niższą. Nowe wybory wyznaczono na 16 lutego.

JESZCZE NIE ZROZUMIELI

Nie zebrała się w dniu 25 stycznia konferencja w Lozannie, ale kiedyś musi się zebrać, i to chyba na dość długo przed końcem bieżącego półrocza, t. zn. przed upływem moratorjum hooverowskiego dla spłat odszkodowawczych w Europie i dla spłat długów wojennych aljanckich w Ameryce. Torpedę przeciw Lozannie wypuścił kanclerz Brüning, oświadczając ambasadorowi angielskiemu, że taka zgoda równałaby się utrzymaniu zasadniczemu spłat odszkodowawczych, a Niemcy pragną uwolnić się zupełnie i ostatecznie od tego ciężaru. Torpeda jednak byłaby poszła mimo swego celu, a zamierzona, trudno naprawdę policzyć, która z rzędu konferencja odszkodowawcza byłaby się zebrała, gdyby rządy w Paryżu i Londynie oświadczyły, że **musi** się zebrać. Berlin nie byłby się ważył na nieobecność w Lozannie. Jak tyle razy od chwili zawieszenia broni, w listopadzie 1918 r., tak i tym razem brak uzgodnionej linji politycznej zwycięzców i Wielkiej Wojny wychodzi na szkodę ich własnych interesów, pokoju europejskiego i odbudowy gospodarczej. Głównem zaś źródłem niedostatecznego porozumienia i tym razem jest Londyn. Konferencja lozańska poszła na dno — dokładniej mówiąc: ugrzęzła na razie na czas dość nieokreślony; ma być bowiem zwołana po wyborach powszechnych we Francji i wyborze prezydenta w Niemczech — nie od torpedy berlińskiej, ale dlatego tylko, że torpeda, jakby swoją, zaopiekował się przemożny prąd w City londyńskiem, nastrój finansjery angielskiej, domagającej się, by, broń Boże, wśród żarów dyskusji reparacyjnej nie... ulotniły się „zamrożone" w Niemczech kredyty.

Czy ratowanie tych kredytów przez nietroszczenie się o reparacje doprowadzi napewno do celu. Czy zrzuciwszy z siebie obowiązek odszkodowania, który przezwali „haraczem", Niemcy nie gotują City londyńskiemu niespodzianki, nie spłacając również krótkoterminowych kredytów? Skończyła się 23-go b. m. po kilkotygodniowych naradach konferencja bankierów międzynarodowych, która w Berlinie, przy udziale bankierów niemieckich, rozpatrywała pytanie, co będzie z temi kredytami po 29 lutego, to jest po wygaśnięciu moratorjum. Układ, osiągnięty na konferencji berlińskiej, stanowi sporą broszurę o 60 stronach tekstu. Pozatem bankierzy krajów wierzycielskich opublikowali osobne sprawozdanie. Otóż ta druga publikacja nie czyni wrażenia, by komitet zagranicznych bankierów wierzycieli niemieckich spoglądał w przyszłość z jaką taką otuchą. Więc czytamy tam m. in., że nie może być mowy o rozwiązaniu problemu kredytowego, „kiedy wierzyciele wbrew chęciom (**reluctant creditors**) godzą się na prolongatę kredytów ze względu na dłużnika w kłopotach i ze względu na ogólne położenie gospodarcze świata, w którym dłużnik zajmuje poważne miejsce. Problem kredytowy jest rozwiązany, kiedy wierzyciele z otucha i zaufaniem (**cheerfully and confidently**) przedłuża kredyty, które mogliby wycofać w chwili dla siebie dogodnej.

W tem właśnie sęk: Dlaczego ci panowie z Wall Street, z Lombard Street, z holenderskich, szwajcarskich i innych ulic bankierskich przy udzielaniu kredytów nie zastanawiali się należycie nad tem, czy po upływie krótkiego terminu, na jaki udzielali pożyczek, będą jeszcze mieli na pewno taką swobodę wyboru? Przecie nie od kilku miesięcy, ale już od kilku lat oni sami widzieli błąd zasadniczy, jaki na konferencji pokojowej paryskiej popełnił nikt inny, lecz p. Lloyd George. On to nie przestawał najgłośniej zapewniać, że „**le Boche payera tout**", a zapewniał, bo potrzebne mu to było jako hasło wyborcze w Anglji tak samo, jak drugie jego żądanie, by ex-cesarza powiesić. Nikt inny, jak generał Smuts, zażądał, by do sumy odszkodowań, którą pozostawiano w nieokreślonej wysokości, dodano jeszcze wydatki zwycięzców na renty inwalidzkie. Nikt inny, jak prezydent Wilson i pułkownik House ufali, że „do najlepszych rysów Traktatu należą te, które umożliwiają stopniową modyfikację zapomocą Komisji reparacyjnej i Ligi Narodów". Tak poświadcza w swych pamiętnikach p. Wickham Steed. Nie liczyli sie oni z tem, że każde niedociągnięcie Traktatu i każda niezgodność zwycięzców przy jego interpretacji będą wyzyskiwane przez dłużnika niemieckiego, nie uznającego ani prawnych, ani moralnych zobowiązań do naprawy szkód przez niego wyrządzonych, pomimo, że zwolniony został od zapłaty właściwych kosztów wojennych. Przyjąwszy w zupełności tezę niemiecką, że globalna suma odszkodowań, czy to żądana na konferencji londyńskiej w r. 1921, czy ustalona w planach Dawesa i Younga, nie jest w praktyce uiszczalna przewidywanemi sposobami, finansjera londyńska i nowo-jorska oddawały się jednak złudzeniu, iż mimo wszystko, gospodarka narodowa i prywatna niemiecka podoła jeszcze dalszym zobowiązaniom wobec zagranicy. Rzeszę niemiecką i przemysł i handel niemiecki „stawiali na nogi" miljardowemi pożyczkami państwowemi i prywatnemi. Nie baczyli nawet na przestrogi ustanowionego przez samych siebie generalnego agenta reparacyjnego, który z własnych spostrzeżeń na miejscu przekonał się, jaką w ciągu siedmiu lat tłustych kredytów była gospodarka niemiecka.

Mają Francuzi wchodzące już w przysłowie zdanie z jakiejś sztuki teatralnej Dumasa syna: **Les affaires c'est l'argent des autres**. Dziś nawet p. Herriot, którego chyba nie można nazwać nieprzejednanym wrogiem Niemiec, na tyle się zorjentował w tem, co w tych tłustych latach działo się w Niemczech, by zrozumieć, że działo się pod nową dewizą: **Les épargnes c'est l'argent des autres**. Niemcy żyli na wielkiej stopie, bo stać było na to ich... wierzycieli, i robili oszczędności ze swoich... długów. Sam p. Herriot niedawno wyliczył, że w latach 1924 do 1928 Niemcy w różne inwestycje włożyli około 30 miljardów marek, a pożyczyli na spłatę odszkodowań 13 miljardów. Niejtylko tak zwane „zamrożone" kredyty, pożyczki krótkoterminowe, w znacznej części unieruchomione są w przyroście niemieckiego majątku narodowego, nie dającym się przenieść do krajów wierzycielskich, ale tą samą drogą poszła w tych latach cała nadwyżka dochodu narodowego, która była znacznie większa od sum odszkodowawczych. Korzyści z tej manipulacji, z tego „odkładania na bok" pieniędzy, należnych zniszczonym przez wojnę obywatelom francuskim, belgijskim i innym, zagarnęły te sfery, których aż do śmierci sztandarowej figury w samych Niemczech nie nazywano inaczej, jak „**Stinnesien**", magnaterja przemysłu i finansjery, właściciele superkolosalnego warsztatu gospodarczego, jaki sobie zbudowano z zaoszczędzonych... długów.

Tymczasem jednak i ta machina gospodarki prywatnej w Niemczech, i Rzesza jako taka, są w technicznym stanie niewypłacalności. I chociaż bankierzy zagraniczni w swem sprawozdaniu robią Niemcom komplementy, jak to w czasie półrocznego moratorjum wysilali się na spłaty bodaj części krótkoterminowych długów, jednak nowe moratorjum obwarowali szeregiem zastrzeżeń na wypadek rzeczywistej niewypłacalności. A zresztą skarżą się, że barjery celne przeszkadzają... Niemcom w osiągnięciu nadwyżki eksportu, dzięki której jedynie można bez szkody w dziedzinie walutowej uskutecznić znaczniejsze regularne wypłaty międzynarodowe. Czy panowie bankierzy dopiero teraz zaczęli czytać niejakiego Adama Smith'a? Czy nawet w Berlinie nie dowiedzieli się, że istnieje niejaki p. Martin Schiele? Jemu żadna barjera celna nie jest za wysoka, byleby tylko była... niemiecka. Pobłażliwy ton sprawozdania, melancholijno-liryczny omal ton raportu bankierów zagranicznych nie naprawi położenia, któremu w tak znacznej mierze zawinili sami autorzy tych swoistych dokumentów. Pomóc może tylko rozsądne i stanowcze porozumienie angielsko-francuskie, a to chyba dojrzeje dopiero wtedy, kiedy finansjera anglo-saska przestanie mu przeszkadzać, przekonawszy się z własną szkodą, że uratowanie dla niej niespełna 5 miljardów „zamrożonego" kredytu nie będzie ratunkiem w przesileniu światowem, skoro poszkodowane w wojnie narody dalej będą musiały płacić setki miljardów za ofiarną obronę wolności.

M. Goryński

Rada Ligi o skargach ukraińskich i niemieckich

PRZYCHYLNA DEZYZJA DLA POLSKI

Rada Ligi przyjęła dziś obszerny raport, przedstawiciela Japonji, ambasadora Sato w sprawie petycyj ukraińskich. Raport streszcza przedewszystkiem petycje oraz uwagi rządu polskiego.

W uwagach tych rząd polski informuje Radę m. in. o osobie p. Panejki, autora petycyj, płatnego agenta propagandowego, organizacji Undo, dalej przedstawia dokładny przebieg akcji terorystycznej i sabotażowej w Małopolsce Wsch. w lecie 1930 r. podkreśla propagandowy charakter petycyj ukraińskich, pochodzących w większości wypadków z zagranicy. Omawia istotną sytuację mniejszości ukraińskiej w Polsce i w konkluzji oświadcza, że jest stanowczo zdecydowany prowadzić swą tradycyjną politykę, zmierzającą do harmonijnego współżycia większości i mniejszości.

Na podstawie przedstawionego dokumentu sprawozdawca w konkluzjach swego raportu proponuje przedewszystkiem Radzie potwierdzić i przyłączyć się do tezy rządu polskiego co do niebezpieczeństwa, jakieby wynikło, gdyby pozwolono, by system ochrony mniejszości przez Ligę był używany dla celów propagandy przeciwko jakiemuś państwu zapomocą tendencyjnie zmyślonych twierdzeń. Sprawozdawca dodaje, że przedstawione dokumenty nie są wolne od takiego oskarżenia. Dalej sprawozdawca stwierdza: „Informacje, przedstawione przez rząd polski, pozwalają odrzucić myśl, by istniała u rządu polskiego intencja stosowania wobec mniejszości ukraińskiej polityki ucisku i gwałtu". To stwierdzenie ma, zdaniem sprawozdawcy, szczególne znaczenie, gdyż pozwala ocenić istotne znaczenie faktów, które są badane przez Radę. Z dokumentów wynika, że na terenie Małopolski Wschodniej rozwinięta została w lecie 1930 r. przez pewne organizacje nacjonalistyczne ukraińskie, akcja terorystyczna i rewolucyjna.

W dalszym ciągu sprawozdawca, przechodząc do sytuacji, omawianej przez petycję, przypomina raz jeszcze przyczyny wytworzonej sytuacji, następnie omawia stanowisko władz i stwierdza, że rząd polski, świadomy swej odpowiedzialności i pragnąc zabezpieczyć swe interesy, nie omieszka zastosować sankcyj, które niewątpliwie zapobiegną powtórzeniu się podobnych wydarzeń. Sprawozdawca wymienia wyroki, wydane przez Trybunał Wojskowy oraz kary dyscyplinarne przeciwko policjantom, wyrażając ubolewanie, że rząd polski nie uważał za możliwe przyznać odszkodowania niewinnej części ludności, która mogła być ofiarą nadużyć. (Jak wiadomo, w okresie omawianych wypadków ucierpiała naskutek ukraińskich aktów sabotażu w znacznej mierze ludność polska, która żadnych odszkodowań nie dostała). W ostatniej części raportu sprawozdawca stwierdza: — „Deklaracja, złożona 16 stycznia 1932 r. w komisji budżetowej Sejmu polskiego przez ministra Spr. Wewn. stanowi, mojem zdaniem, korzystne świadectwo polityki, którą rząd polski zamierza wznowić wobec mniejszości ukraińskiej. Pragnąłbym sformułować jaknajgorętsze życzenie, aby rząd polski utrzymał z konieczną wytrwałością tę linję postępowania i by polityka porozumienia, którą zamierza stosować, spotkała się ze strony zainteresowanej ludności i jej przedstawicieli ze zrozumieniem, podyktowanem duchem szczerej lojalności, a jest to konieczne, jeśli ta polityka ma przynieść owoce, których oczekują od niej."

W dyskusji, która się następnie rozwinęła, lord Cecil ponownie wypowiedział życzenie, by rząd polski przyznał poszkodowanym odszkodowania. Wspominając o petycjach w sprawie traktowania więźniów, wyraził przekonanie, iż twierdzenia, zawarte w tych petycjach, są bardzo przesadzone, jeśli nie celowo zmyślone, ale mimo to sugerował, by sprawozdawca zbadał tę sprawę w osobnym raporcie. Jednakże sprawozdawca Sato oświadczył, że nie widzi żadnego pożytku, ani tembardziej konieczności przedstawienia nowego raportu w tej sprawie.

Minister Zaleski oświadczył, że przyjmuje raport i wyraził nadzieję, że lord Cecil, przestudjowawszy całokształt sytuacji, wytworzonej przez nieodpowiedzialne akty czynników terrorystycznych, jako reprezentant Imperjum, które posiada rozsiane rządy po wszystkich kontynentach, łatwiej zresztą, niż ktokolwiek inny, może zrozumieć, że obowiązek rządu, broniącego interesów mu powierzonych może czasem być trudny i uciążliwy.

Zabierali jeszcze głos przedstawiciele Irlandji i Norwegji, stawiając wniosek, ażeby Rada Ligi Narodów jednomyślnie przyłączyła się do wyrazów żalu z powodu niewypłacenia przez rząd polski odszkodowania osobom poszkodowa-

nym na terenie Małopolski Wsch. jesienią roku ub. Do wniosku tego przyłączył się przedstawiciel Niemiec.

Raport d-ra Sato w sprawach petycyj ukraińskich Rada Ligi przyjęła jednogłośnie, odrzucając wniosek irlandzko - norwesko - niemiecki o wyrazach ubolewania.

Następnie po zapoznaniu się z raportem d-ra Sato w sprawie odrzucenia petycji ks. von Pless— i ten raport przyjęto jednogłośnie.

Rozpatrywanie noty niemieckiej w sprawie sposobu wykonywania reformy rolnej w Polsce— zgodnie z propozycją min. Zaleskiego — postawioną na onegdajszem tajnem posiedzeniu Rady Ligi Narodów — odroczono do sesji majowej Rady Ligi Narodów.

BUDŻET W KOMISJI PRZYJĘTY

REFERAT SPRAWOZDAWCY GEN. POS. MIEDZIŃSKIEGO

W dalszym ciągu swego referatu, wygłoszonego na wczorajszem posiedzeniu Komisji Budżetowej Sejmu przy obradach nad ustawą skarbową sprawozdawca generalny pos. **Miedziński** (B. B.) mówiąc o zagadnieniu równowagi budżetowej, oświadczył:

Już drugi rok budżet zamykamy, jakoby deficytem. Ale skąd pokrywana jest różnica? Czy tak ,jak w innych państwach przez obciążanie państwa nowemi długami? Dotychczas nie, gdyż ową różnicę pokrywamy z rezerw kasowych, powstałych między 1926 a 1930. Zapewne, można dzisiaj z perspektywy przeszłości mówić, że byłoby lepiej, gdyby rezerwy stworzono jeszcze większe i narzekać, że ulokowano je w sposób, wymagający wysiłków dla ich upłynnienia. Ale jednak te rezerwy stworzono i co więcej, choć nie posiadaliśmy większości w Sejmie, potrafiliśmy się obronić przed atakami oponentów z prawej i lewej strony, którzy zgłaszali litanję wniosków, dopomagających wszelkim kategorjom obywateli Rzplitej wysokiemi dotacjami ze skarbu Państwa. Nie możemy zapomnieć nacisku na podwyższanie pensyj urzędniczych, który trwał nieprzerwanie od 1926 do 1930, to znaczy przez cały czas, kiedy konjunktura pozwalała odkładać rezerwy. Nie możemy zapomnieć miljardowego planu p. Czapińskiego, który chciał zamienić Polskę w jeden wielki uniwersytet.

Z całem poczuciem odpowiedzialności stwierdzić możemy, że zapowiedź utrzymania równowagi budżetowej została dotychczas w całości wykonana. Dla każdego prosto myślącego człowieka jest jasne, że kto potrafi pokrywać swoje wydatki, wyjmując pieniądze uprzednio w tym celu zaoszczędzone z własnego pugilaresu, ten jeszcze nie żyje nad stan.

Drugie osiągnięcie to: waluta. Utrzymaliśmy ją, chociaż warunki były przeciw nam.

Osiągnięcie trzecie: Do pewnego stopnia udały się wysiłki rządu około sprawiedliwego rozdziału dochodu narodowego między rolnictwo a przemysł.

Czwarte osiągnięcie: te długoterminowe operacje kredytowe, które panowie w roku zeszłym byli łaskawi nazwać „wyprzedażą Polski“. Właśnie dzięki tym operacjom —może ostatnim, jakie wogóle na świecie przeprowadzono na normalnych warunkach kupieckich — zdołaliśmy spłacić większość obciążeń krótkoterminowych bez uszczerbku dla naszej waluty.

Stwierdzając te zdobycze nie chcę nikogo skłaniać do nadmiernego optymizmu, ani zamykać sobie, czy innym oczu na dalsze trudności. Są one bardzo wielkie. Jednak wobec tych trudności należy, o ile możności wspólnie, znaleźć i uzgodnić te najogólniejsze wytyczne, jakich trzymać się trzeba będzie nadal uparcie, choćby to nie były rzeczy łatwe ani popularne.

Na plan pierwszy w serji tych zagadnień wysuwa się konieczność utrzymania całości waluty. Drugiem wskazaniem i aksjomatem jest utrzymanie równowagi budżetowej.

Dalej najwyższą troską napawać nas musi sytuacja obrotu towarowego z zagranicą, gdyż Polska musi więcej wywozić, niż przywozić, jeśli ma spłacać swe zobowiązania zagraniczne.

Czwartem wskazaniem jest kwestja nacisku na ceny wytworów skartelizowanych. Jest to zagadnienie skomplikowane i trudne, gdyż część naszych przemysłów skartelizowanych pracuje na nieopłacalny eksport. Mimo to nie można stwarzać gałęzi produkcji, któreby uchylały się od stopniowego schodzenia na poziom normalnych cen, który to poziom zdaje się leżeć bliżej cen przedwojennych, niż powojennych.

Na tem ogólnem tle — powiada dalej referent — należy rozpatrywać budżet na r. p. Tu wypada mi również zacząć od polemiki. Co rok słyszymy: „budżet jest za wysoki...“, „a myśmy mówili...“ i co rok nie słyszymy tego, coby zgadzało się z poprzedniemi wykrzyknikami, tego mianowicie, że propozycje szanownych oponentów, składane w roku uprzednim były wyższe, aniżeli wykonanie budżetu.

Specjalnie w obecnym okresie budżetowym, gdybyśmy wykonali w całości dezyderaty szanownych i jakoby przewidujących oponentów, znajdowalibyśmy się dzisiaj poprostu w sytuacji bez wyjścia.

P. Marsz. Czetwertyński ubolewał, że budżet nie jest wykonywany i twierdził, że wynika to ze zbyt wysokiego jego ułożenia. Niestety w r. ub. koledzy klubowi p. Marsz. ks. Czetwertyńskiego byli na tyle nieostrożni, iż brali jeszcze udział w pracy nad konstrukcją budżetu. Jakże wtedy wyglądały ich propozycje? Pos. Rymar mówił na plenum 11 lutego 1931 r.: „Klub Narodowy pracował rzetelnie nad próbą urealnienia budżetu na najbliższy rok budżetowy. Zgłosiliśmy w wydatkach wnioski o zmniejszenie ich o 123 miljony...“ O 123 miljony, to znaczy do sumy 2.763 miljonów zł. Czy Pan Marsz. Czetwertyński sądzi, że deficyt byłby mniejszy, gdyby propozycje Klubu Narodowego były a la lettre wykonane? Tembardziej, że Panowie proponowali jednocześnie zniżkę w dochodach, mianowicie skreślenie 10 procentowego dodatku do podatków i zajęli stanowisko wyraźnie negatywne w stosunku do obniżenia pensyj urzędników.

Sądzimy zatem, iż przypisywanie przez Panów sobie zdolności jasnowidzenia przyszłości polega tylko na istotnie daleko posuniętej zdolności zapominania przeszłości.

Natomiast oskarżenia rządu o niezdolność do przewidywań muszą się zamknąć w znacznie skromniejszych granicach. Nikt inny, tylko Rząd wymienił w r. ub. przy debacie budżetowej cyfrę 2.500 milj., jako cyfrę dochodów, z którą liczyć się należy. I ta cyfra okazała się nieco za wysoka. Ale rząd, wykonywując budżet, potrafił wbrew zaleceniom p. Marsz. Czetwertyńskiego skorygować i ten niezbyt już znaczny błąd.

Dziś trudniej jeszcze przewidzieć, jak będą wyglądały dochody w roku przyszłym, gdyż na położenie nasze wpływać mogą bardzo bezpośrednio decyzje, które powezmą inne kraje. Im niżej potrafilibyśmy zejść z przewidywanemi wydatkami, tem niewątpliwie byłoby lepiej. Należy więc zdać sobie sprawę, czy można jeszcze kurczyć i gdzie, wydatki.

Tu referent przytacza szereg zestawień cyfrowych i stwierdza, iż z zestawień tych wynika, że posłowie którzy tak łatwo mówią o potrzebie cesarskich cięć w preliminowanym budżecie, przekonać się mogą, jak trudno iść dalej w kierunku zniżenia wydatków i płynących stąd obciążeń społecznych bez naruszenia elementarnych konieczności.

Natomiast sądzę, że można skutecznie urealnić budżet poza budżetem. Jeśli pohamować inne ręce, sięgające po grosz podatnika w celach może ważnych, lecz napewno mniej ważnych, niż Państwo, — to wpłynąć to może bardzo wydatnie na urealnienie wszystkich naszych tu pobieranych decyzyj. Referent ma tu na myśli obciążenia samorządowe i ubezpieczeniowe.

Dalej referent z zadowoleniem przyjmuje wiadomość o opracowaniu przez min. Skarbu ustawy, jednoczącej akcję egzekucyjną w terenie w rękach i pod kierownictwem urzędów skarbowych. Jest to praktycznie niewątpliwie duży krok naprzód. To jednak nie wystarczy. W ciągu ub. roku zrobiono szereg posunięć, zniżających koszta administracyjne tak w ubezpieczalniach, jak i w samorządzie wszelkiego typu. Zrobiono jednak za mało. W interesie realizacji budżetu są dalsze pociągnięcia odważne i radykalne. Musi być zrewidowany nietylko koszt samorządu, ale i zakres zadań nań włożonych. Im prędzej będzie to wprowadzone w życie, z tem większą ufnością będziemy mogli oceniać każdą cyfrę preliminarza, z którego doprawdy — jak to Panowie widzieli nie można już czegokolwiek mechanicznie skreślić bez szkody dla Państwa.

W końcu p. Miedziński omówił ustawę skarbową. Całokształt budżetu po stronie wydatków stanowi 2.439.567.311 zł., zaś po stronie dochodów — 2.372.357.100 zł.

Niedobór w kwocie 74.560.211 zł. pokryty zostanie z rezerw skarbowych.

DYSKUSJA

Po pos. **Rybarskim**, o którego oświadczeniu pisaliśmy już wczoraj, przemawiał pos. **Hołyński** (B. B.) zwracając uwagę na to, że został źle zrozumiany, gdy w referacie o budżecie skarbu mówił o ewentualnej zniżce cen monopolu spirytusowego, wyjaśniając, że chodziło mu o znalezienie sposobu, ażeby utrzymać dochód dla skarbu, a zarazem móc przyjść z pomocą dla rolnictwa. Obniżka ceny spirytusu — zdaniem mówcy — nie daje tu wyjścia. Obliczono, że w razie obniżenia ceny o 15% konsumcja musiałaby zwiększyć się o 30 kilka procent, jeżeli suma wpływu do skarbu ma być niezmniejszona. Tego nie można się spodziewać, dlatego niema obecnie możności obniżki ceny spirytusu. Wyjście więc jest możliwe tylko dwojakie: Eksport surówki znajdującej się w monopolu, co jednak byłoby połączone z wielkiemi stratami, a drugie wyjście takie, że w przyszłym roku nie zakupi się wcale spirytusu od rolnictwa, a natomiast dałoby się rolnikom bonifikację za nieodpędzony spirytus. Strata wtedy byłaby o wiele mniejsza, niż przy eksporcie.

Pos. **Minkowski** (B. B.) godząc się z tezami gospodarczemi referenta, podziela pogląd, że jedną z głównych podstaw naszej polityki gospodarczej powinno być zharmonizowanie cen i dochodów społecznych nie mniej jednak ustalićby właśnie należało płaszczyznę, na której to zharmonizowanie cen produktów rolnych i przemysłowych byłoby możliwe. Droga mechanicznej niwelacji dałaby same skutki ujemne, a żadnych dodatnich. Niwelacja na poziomie obecnych cen produktów rolnych doprowadziłaby— zdaniem mówcy — w skutku do spauperyzowania całego życia gospodarczego. Gdy zastosować dalszą zniżkę cen wyrobów przemysłowych, to akcja taka miałaby charakter tylko mechaniczny i nie byłaby żadną naprawą stosunków gospodarczych. Naprawa więc może nastąpić przez wzmożenie siły nabywczej rolnictwa.

Mówca zdaje sobie sprawę z ogromu trudności, które się tu nastręczają, wyraża jednak optymistyczny pogląd, że gdy się przełamie kryzys kredytowy na świecie to Polska ma dane, aby jedna z pierwszych uzyskać kredyty, a to dlatego, że Rząd nasz czuje i przezornie w czas wykonał szereg posunięć, które utrwaliły pewność, że Polska jest krajem budżetowo zrównoważonym. Drugim momentem dla nas korzystnym jest trwałość czynnego bilansu handlowego.

Następnie kolejno zabierali głos posłowie: **Rosmarin** (Koło Żyd.), **Polakiewicz** (B. B.) i **Sanojca** (B. B.).

Po tej dyskusji głos zabrał Minister Skarbu p. **Jan Piłsudski.**

MOWA MINISTRA

Ustawa skarbowa — zdaniem p. Ministra — nie przedstawia właściwie żadnych zmian w porównaniu z rokiem poprzednim. Jeżeli chodzi o cyfry, to wynik pracy w komisji budżetowej był taki, że deficyt zmniejszył się o 2 milj. zł. przyczem cyfry po stronie dochodów i rozchodów są mało zmienione. Więc te wyliczenia, które w pierwszem czytaniu w Sejmie i w drugiem czytaniu na komisji przedstawiłem, mało się różnią. Co do zarzutu nierealności, to o tym już mówiłem przy budżecie min. skarbu. Chciałem jeszcze zwrócić uwagę — powiada p. Minister — że zarzuca się Rządowi skrajny optymizm, tym-

czasem według mnie ten skrajny pesymizm strony przeciwnej nie znajduje uzasadnienia.

Co do oceny ogólnej sytuacji — powiada dalej p. Minister — to niema wątpliwości, że może być dalsza zniżka, która musi być w ten, czy inny sposób wyrównana. P. Czetwertyński wskazywał, że najlepszy sposób byłby nie zmniejszenie wydatków, lecz pożyczka zagraniczna. Zapewne. Jeżeli zaś na to teraz nie możemy iść, a nowych dochodów nie znajdziemy, to musiałoby nastąpić zmniejszenie wydatków. P. wiceminister Starzyński dał już cyfrowe zestawienie jak wygląda możliwość ewentualnego zmniejszenia wydatków. Jeżeli odliczymy t. zw. opancerzone wydatki, jakiemi są uposażenia, renty, emerytury i do pewnego stopnia wydatki na wojsko, to na wszystkie inne wydatki pozostaje 257 mil. Zdawałoby się, że jeszcze możnaby dalej tu obcinać, ale co stanie się wówczas z rządem, który będzie tylko opłacał urzędników. Prawda, że z punktu widzenia budżetowego nawet najmniejsza oszczędność jest dobra, gdyż nie wolno marnować pieniędzy publicznych.

Równowagę budżetową dotychczas zdołaliśmy utrzymać. Nie jest to ściśle matematyczna równowaga. Uważam, że równowaga jest i tam, gdzie może być jakiś deficyt, ale taki, który nie cięży na równowadze całego życia gospodarczego, to jest taki deficyt, który może być pokryty z rezerw pozostałych z lepszych czasów. Tem cenniejsze jest podtrzymanie systemu miesięcznych budżetów, co daje możność ministrowi skarbu pilnować, aby deficyty miesięczne nie były zbyt duże.

* * *

Po przemówieniu p. Ministra raz jeszcze głos zabrał referent gen. pos. **Miedziński** (B. B.). Mówca m. in. w odpowiedzi pos. Rybarskiemu oświadczył: Nie zwykłem ze spokojem przyjmować, gdy ktoś mi zarzuca nielojalność. Jeżeli wysłuchałem spokojnie p. Rybarskiego, to, dlatego, że byłem przekonany, że znowu będę mógł pogniewać się na niego w mojej replice. Ponieważ jest on nieobecny, odkładam to do spotkania się na plenum Sejmu i wówczas wykażę p. Rybarskiemu, że cytata jego z własnej mowy nie obala wcale cytat, przytoczonych przezemnie z przemówień jego kolegów.

Następnie w głosowaniu uchwalono ustawę skarbową wraz z wnioskiem referenta generalnego.

Przed zamknięciem obrad zabrał głos przewodniczący komisji pos. **Byrka** (B. B.).

OŚWIADCZENIE PREZESA BYRKI

Wierzę w realność budżetu w tym czasie, jak to było dziś przedstawione przez p. Ministra. Pocieszające jest, i nie da się tego dość podkreślić, że Rząd nie dopuścił do zwichnięcia równowagi budżetu, któreby zmusiło do użycia środków doradzanych z różnych stron, jak inflacja, albo inne pociągnięcia, któreby musiały się stać ruiną naszego Państwa. Ten fakt musi być skonstatowany.

Jeszcze inną uwagę uważam za stosowne poczynić.

Budżet nasz z roku na rok traci na przejrzystości. Panowie zrobili dwie nowe rubryki, które pozwalają się lepiej orjentować cyfrowo, ale de facto budżet każdego roku staje się mniej kompletnym. Etatyzm dziś nie istnieje, wycofaliśmy się z epoki etatyzmu, jest to fakt pomyślny. Ale zamiast tego przychodzi na tapetę komercjalizacja. Znowu jeden dział za drugim wyrywa ona ze skoncentrowanej gospodarki finansowej, usuwa nie z pod kontroli parlamentu, bo ta może być niekonieczna, jeżeli jest kontrola gdzieindziej, ale zarazem z pod kontroli N. I. K., ale i to może także jest mniejsze nieszczęście, ale i z pod kontroli i wiadomości Ministra Skarbu. Jeżeli w ten sposób dalej pójdzie rozwój tej gospodarki, to za kilka lat możemy znaleźć się w sytuacji, że już ministerjum Skarbu nie będzie się orjentowało w tych stosunkach.

Minister Skarbu musi mieć przecież wpływ merytoryczny także na politykę wszystkich resortów, żeby mógł pewne posunięcia, czy zamierzenia w interesie gospodarki państwowej aprobować, albo nie aprobować. Już jako referent gen. budżetu przed 3 laty wypowiedziałem się w kwestji komercjalizacji w sposób zdecydowanie ujemny. Tę ujemną opinję muszę podtrzymać, tembardziej, że obok wszystkich innych motywów, zdaje się, można dostrzec pewną część ułatwienia sobie sytuacji finansowej przez to, że poszczególne przedsiębiorstwa dostają osobowość prawną i mogą zaciągnąć drobne pożyczki bez zachowania zwykłej drogi. Gdyby tak dłużej trwało, stanie się on tylko głównym kasjerem Państwa, a budżet państwowy będzie się tylko zajmował etatami i płacami Ministrów, Wiceministrów i referentów. Przed tem należy przestrzec.

Powiedziałem, że niema etatyzmu, ale w związku z komercjalizacją i usamodzielnieniem przedsiębiorstw dostajemy przedłożenia, które muszą nas także napawać pewną obawą. Wiemy, że największem źródłem eksploatacji dla ministerjum i Państwa jest podatnik. Nie należy temu podatnikowi utrudniać życia przez to, że Państwo w coraz większym zakresie zaczyna podatników wyręczać w wykonywaniu przemysłu. Nie jest konieczne, aby ten albo ów resort produkował rzeczy, które produkuje także przemysł prywatny. Niema powodu, ażeby liczniki elektryczne były wyrabiane przez Rząd. To tylko przykład. Mówi się: Mościce, a przemysł wojenny? Przyznaję rację w tych rzeczach, ale nie mogę jej przyznać tam, gdzie jest prywatny przemysł. Przedłożono nam przed kilku dniami projekt, który ma skomercjalizować monopol tytoniowy, jak gdyby monopol był przedsiębiorstwem. Monopol jest tylko formą pobierania podatków, nie jest przedsiębiorstwem. To, że monopol spirytusowy położył na łopatki stu kilkudziesięciu rafinerów, to jeszcze nie dowód, że jest fabrykantem. To przedłożenie przewiduje, że sprzedaż wyrobów monopolowych będzie dokonywała się we własnych sklepach, tak że pytanie, które niedawno czytałem: „A kto będzie płacił podatki?", z coraz większą siłą się narzuca.

Wszelkie szczegółowe uwagi uważam za mniej ważne, a tylko te dwie tezy chciałbym Rządowi poddać pod rozwagę, nie w celu krytyki. Naprawdę czas zawrócić z drogi. Administracja Skarbu, zaciąganie zobowiązań w imieniu Skarbu Państwa musi być skoncentrowane w jednem silnem ręku Ministra Skarbu, musi on położyć silną rękę na innych robotach pod tym względem. To jedna teza, a druga, żeby działalność Państwa jaknajbardziej ograniczyć i pozostawić ją tylko tam, gdzie jest konieczna dla spełnienia wielkich zadań.

W zakończeniu przemówienia przewodniczący Byrka dziękuje P. Ministrowi Skarbu za współpracę z komisją Budżetową, dalej dziękuje całej komisji Budżetowej, łącznie z opozycją, ponieważ zachowanie się jej, chociaż nie stawiała konkretnych wniosków cyfrowych, było i przez reprezentantów Rządu określone jako ściśle rzeczowe.

Głosy i odgłosy

O AKCJI UNIJNEJ NA KRESACH WSCHODNICH

Znakomity publicysta katolicki, O. Urban T. J., wygłosił w Krakowie odczyt na temat propagandy Unji Kościelnej na naszych Kresach Wschodnich. Po skreśleniu w ogólnych zarysach historji akcji unijnej, O. Urban, według streszczenia *„Czasu"*, w następujący sposób charakteryzuje dzisiejszy stan Unji:

Placówki unickie są obecnie rozsiane po wszystkich wschodnich djecezjach łacińskich; djecezja podlaska liczy ich 9, wileńska 7, pińska 9, łucka 8, lubelska 3, warszawska 1. Ogólna liczba wiernych wynosi ponad 20.000. Wszystkie parafje unickie podlegają jurysdykcji miejscowych biskupów łacińskich. Kler rekrutuje się w znacznej części z dawnego duchowieństwa prawosławnego, które przyjęło unję. Dla braku księży świeckich (z dawnego zaboru austrjackiego nie chciano brać misjonarzy ze względów politycznych) przyjmowano z początku ochotnie wszystkich zgłaszających się do unji duchownych, jednakże nawrócenia te okazały się w znacznej części powierzchownemi lub zgoła fikcyjnemi, blisko połowa konwertytów powróciła z powrotem do prawosławia, a powciskały się nawet jednostki małowartościowe lub wprost niegodne. Obecnie dotyczący materjał ludzki oczyścił się, pozostały głównie jednostki ideowe, a przy przyjmowaniu nowych konwertytów zachowuje się wielką ostrożność.

Jak wiadomo, sposób przeprowadzania akcji unijnej we wschodnich województwach Rzplitej wywołuje niejedno zastrzeżenie ze strony społeczeństwa polskiego. Sprawie tej O. Urban poświęcił w odczycie wiele uwagi, oświetlając ją zgodnie ze wskazaniami miarodajnych kół Watykanu.

Cała powyższa akcja napotyka po stronie polskiej na zgodną opozycję wszystkich niemal czynników świeckich (częściowo też duchownych), bez względu na przekonania polityczne i religijne. Sam rząd do niedawna zachowywał chłodną rezerwę, ostatnio przez usta p. ministra Jędrzejewicza zaznaczył również swe nieprzychylne stanowisko względem nowego obrządku. Tu powszechna niechęć płynie z czterech źródeł: a) antypatja żywiołów antyklerykalnych do wszelkiej żywszej akcji kościelnej; b) stare uprzedzenia do obrządku wschodniego, który ciągle przypomina schizmę; c) aspiracje nacjonalistyczne, które propagandę unijną poczytują za przeszkodę w nawracaniu prawosławnych wprost na łaciński obrządek, co ułatwiłoby ich polonizację; d) obawa przed podrażnieniem prawosławnych, których racja stanu zaleca usposobić przychylnie i lojalnie dla państwowości polskiej. Pozatem wysuwa się zarzut nowości obrządku, nieprzewidzianego w konkordacie, zarzut nieuzasadniony i błędny, gdyż zdaniem prelegenta jest to ten sam obrządek wschodni, co w b. zaborze austrjackim, a nieznaczne różnice nie są większe od pewnych odchyleń, występujących również pomiędzy poszczególnemi krajami w obrębie obrządku łacińskiego. Jeszcze niesłuszniejszy jest zarzut rusyfikacji. W pracy misyjnej unickiej uwzględnia się wszystkie języki, używane faktycznie przez ludność miejscową, podobnież w seminarjum duchownem w Dubnie, gdy tymczasem w Cerkwi prawosławnej język rosyjski zachował dotychczas dominujące stanowisko.

Kościół katolicki przy spełnianiu swej uniwersalistycznej misji nie może dać się użyć za narzędzie żadnemu nacjonalizmowi, liczy się jednak z interesami państwa polskiego, które są w tym wypadku dostatecznie zabezpieczone przez tę okoliczność, że cała opisana akcja unijna jest prowadzona przez polski episkopat i w znacznej mierze przez polskie duchowieństwo. Skoro toleruje się w Polsce działalność nieraz destruktywną różnych sekt, to w imię tej samej tolerancji powinno się przynajmniej oceniać spokojniej wspomnianą pracę unijną, szczególniej zaś należałoby ze strony katolickiej unikać zbyt ostrych krytyk i ataków na nią, gdyż pośrednio godzi się przez to w Stolicę Apostolską, która patronuje całej powyższej akcji.

ELITA RZĄDZĄCA NA LITWIE

W dalszym ciągu artykułów, rzucającvch światło na mało znane stosunki dzisiejszej Litwy, *„Kurjer Wileński"* charakteryzuje litewską nową „elitą rządzącą".

Jest to inteligencja prawie wyłącznie w pierwszem pokoleniu, z ludu wyrosła i z nim jeszcze licznemi węzłami stosunków rodzinnych i gospodarczych powiązana. Ten element młodo-burżuazyjny objął cały aparat państwowy i ufny w dorobek i zdobycze cywilizacyjne systemu kapitalistycznego, rządzi państwem, stosując się do haseł i programów najświetniejszej jego epoki, epoki rozwoju gospodarczego i technicznego, nacjonalizmu i racjonalizmu. Obcy wszelkim zwątpieniom w doskonałość tego systemu oraz oczekiwaniom jakichś spodziewanych przemian ustrojowych, nie oglądając się na różne zapowiedzi „nowego średniowiecza" inteligencja litewska, doszedłszy do władzy, pełnemi garściami zbiera te dobrodziejstwa i korzyści, które daje klasie rządzącej młody organizm państwowy, przetwarzający prymitywne zniwelowane społeczeństwo drobnych wytwórców rolnych na prawidłowy gmach ze wszystkiemi jego społecznemi i gospodarczemi kondygnacjami. Wskutek swego bliskiego związku z dołami ludowemi elita rządząca w Litwie obrazuje umiejętność skoordynowania w swej działalności interesów szerokich warstw swego narodu z własnym interesem tworzącej się klasy inteligencko-biurokratyczno-mieszczańskiej. Czy potrafi ona natomiast pokonać trudności, wynikające z ogólnych objawów ostrego przesilenia, które przechodzi starszy świat kapitalistyczny — zwłaszcza wobec jednostronnie rolniczego charakteru kraju — na to dopiero dalsza przyszłość może dać odpowiedź.

C.

Zatarg o płace w górnictwie

Sytuacja w zatargu w górnictwie węglowem uległa znacznemu odprężeniu. W dniu 30 b. m. rada zjazdu przemysłowców górniczych Zagł. Dąbrowskiego i Krakowskiego ponownie zaprosiła związki zawodowe na konferencję, na której rada cofnęła swe żądania obniżenia płac o 21% i zaproponowała zniżkę 8%, t. j. taką, jaką orzekła komisja w Katowicach. Ponieważ delegaci związków zawodowych nie mogli dać definitywnej odpowiedzi, dalsze pertraktacje postanowiono przenieść na przyszły tydzień.

Wycofanie się pracodawców z żądania 21% obniżki oraz podjęcie normalnych pertraktacyj sprawiają, że kongres socjalistycznego związku zawodowego górników, zwołany na dzień 31 b. m. dla proklamowania strajku, obradować będzie w zmienionej sytuacji.

Jeżeli chodzi o Górny Śląsk, to sytuacja o tyle się wyjaśniła, iż wiadomem jest, że kongres radców zakładowych, t. zw. „zespołu pracy" obradować będzie w dniu jutrzejszym oddzielnie od kongresu związku socjalistycznego. W dniu 29 b. m. nie doszło pomiędzy obu temi odłamami do porozumienia. Związek socjalistyczny, jak się dowiadujemy, parł do odbycia kongresu wyraźnie pod hasłem strajku we wszystkich trzech zagłębiach węglowych, natomiast „zespół pracy" postanowił odbyć kongres swoich radców zakładowych w celu ustosunkowania się do orzeczenia komisji arbitrażowej w Katowicach.

* * *

W dniu 30 b. m. p. minister Pracy podpisał rozporządzenie o nadaniu mocy obowiązującej orzeczeniu komisji pojednawczo-rozjemczej w Katowicach z dnia 25 stycznia r. b. w sprawie zarobków w hutnictwie żelaznem na G. Śląsku. Jak wiadomo, orzeczenie to zachowuje zarobki w hutach żelaznych na niezmienionym poziomie na przeciąg 2 miesięcy, t. j. do dn. 31 marca r. b.

KRONIKA ARTYSTYCZNA

KODEKS MORALNY ARTYSTY

Anglja urządza u siebie od pewnego czasu wspaniałe wystawy sztuki, mające na celu nietylko zapoznanie Anglików z twórczością artystyczną innych narodów, lecz które są również starannie zebranym materjałem do studjów historycznych. Takiemi były wystawy sztuki perskiej, sztuki włoskiej, obesłana najpiękniejszemi obrazami od Kwatroczenta aż do XVIII wieku, a obecnie niezwykłem powodzeniem ciesząca się wystawa sztuki francuskiej, obejmująca okres twórczości malarskiej od wczesnego renesansu, aż po wiek dziewiętnasty włącznie. Wystawa ta poruszyła wszystkie koła Londynu, wywołała wiele recenzyj i krytyk; między innemi jeden ze sławniejszych krytyków londyńskich, M. Roger Fry, napisał o wystawie tej niezmiernie charakterystyczny artykuł, który ze względu na nasze stosunki artystyczne, streszczam w przekonaniu, że zapoznanie się z nim będzie pożądane zarówno dla artystów, jak i dla publiczności. Roger Fry wykazuje w swym artykule kierunkową linję rozwoju malarstwa i stosunek jego do publiczności i do samych artystów.

Założona przez Ludwika XIV akademja wytworzyła sobie pewną oficjalną doktrynę estetyczną, opierającą się na tezie, że malarstwo i rzeźbiarstwo są zawodami wyzwolonemi, wolnemi, różnemi od zawodów rzemieślniczych. Stąd powstała następnie teza, że jedynym szlachetnym rodzajem malarstwa jest malarstwo historyczne. Przeciwko tej tezie wystąpił z całą siłą, przekonaniem i porywem twórczym Delacroix, — i tryumfalnie rozpoczął erę wolności i swobody twórczej, w której każdy artysta może sformułować swoje credo estetyczne i tworzyć swoją własną technikę. Rezultatem tego były dwie właściwości heroicznej sztuki francuskiej w ubiegłym wieku. Pierwszą była skłonność u artystów do tworzenia teoryj estetycznych dla usprawiedliwienia i wytłumaczenia swojej sztuki. Powstał realizm, impresjonizm, pointylizm, kubizm, ekspresjonizm, dadaizm, nadrealizm i inne teorje, ponieważ nie było akademickiej doktryny jedynej i niepodzielnej. Należy jednak zwrócić uwagę, że nieraz te absurdalne doktryny związane były u Francuzów z obrazami o pierwszorzędnej wartości, podczas gdy przeniesione do innych krajów, a przedewszystkiem do Niemiec, wytworzyły monstrum, jakiem było malarstwo dogmatyczne. Na szczęście, nie mamy go zbyt wiele w Polsce i niewielu naszych malarzy hołduje tym doktrynom, pracując w próżni, nie znajdując żadnego oddźwięku w społeczeństwie. Drugą właściwością malarstwa francuskiego, mającą swe źródło w dawnej Akademji, jest sumienie i przeświadczenie artystyczne. Opieka, jaką otaczał Ludwik XIV sztukę, stawiała artystów w wyjątkowem położeniu i otaczała ich pewną aureolą.

Gdy zniesiono Akademję, artysta we Francji w dalszym ciągu nie uważał swej pracy za zwykłe rzemiosło, albo za przedmiot handlu, lecz wiedział, że jego zawód jest niezbędny dla najwyższego życia duchowego i kulturalnego, wiedział, że praca jego wypływa z powołania, że jest kapłanem pewnej wiary, której nie można się wyrzec lub zdradzić bez straty szacunku dla siebie samego. To stanowisko artysty jest dziś do pewnego stopnia uznane przez społeczeństwo francuskie. Przeciętny Anglik uważa dzisiaj artystę za pasożyta w społeczeństwie, biorąc mu za złe, że przenosi malarstwo nad sport. We Francji artysta jest szanowany i ceniony. Anglicy tylko wówczas szanowali artystę, jeśli zdobył pieniądze. Kiedy z oburzeniem doniesiono Dr. Johnsonowi, że Reynold zażądał 100 funtów za portret, odpowiedział: „Parbleu, mój panie, nie pojmuję dlaczegoby ten zuch nie miał otrzymać tej sumy, jeśli się znajdzie taki warjat, co mu ją ofiaruje". Bez względu na to, czy wywody Fry'a są słuszne, czy nie, faktem jest, że artyści francuscy okazali święte umiłowanie sztuki, heroiczne wyzbycie się egoizmu i celów osobistych i bezinteresowność, co ocalało poniekąd gorzki materjalizm w epoce najsilniejszego uprzemysłowienia. Francja ustaliła prawdziwy kodeks etyczny artysty.

Ten sam kodeks etyczny, kodeks, opierający się na powołaniu artysty do przodowania w narodzie przez piękno tworzone i piękno jego duszy ustaliła w Polsce stuletnia nasza niewola, podczas której artysta był kapłanem, strzegącym ducha narodowego i jego ambasadorem na całym świecie. Kokeks ten i do dziś dnia obowiązywać musi, a każde odstępstwo od niego pociąga całą sztukę w wir merkantylizmu, kupczenia w świątyni sztuki.

Nasze młode państwo właśnie teraz, właśnie dziś potrzebuje artystów, którzyby, wyzbywszy się heroicznie egoizmu i celów osobistych, ujmowali sztukę jako symbol piękna duchowego i wprowadzali je w swe dzieła, w swe życie, w organizacje społeczne, wreszcie w życie państwowe, jako najwyższy wykwit życia społecznego. Harmonja, będąca istotną właściwością sztuki, powinna z niej promieniować nazewnątrz, łączyć różnorodność i skupiać rozbieżność. Rola artysty, jaką zajmie on w naszem państwie zależna jest od tego, czy utrzyma on się przy swoim kodeksie moralnym, czy też go zdradzi i przejdzie do skrajnego materjalizmu.

Franciszek Siedlecki.

Z LITERATURY I SZTUKI

WYSTAWA DZIEŁ GRAFIKI POLSKIEJ W FILADELFJI

Otwarto w Filadelfji czwartą międzynarodową wystawę grafiki, na której znajdują się również eksponaty sztuki polskiej, nadesłane z kraju. Większość eksponatów polskich została nabyta przez wybitnych Amerykanów. Między innemi pracę Janiny Konarskiej p. t. „Tenis" nabyło Rochester Art Museum w Nowym Jorku. Wystawa filadelfijska powtórzona będzie w lutym w Brooklyn Museum w Brooklynie i w marcu w Worcester Art Museum w Worcester. Również i na tych wystawach znajdą się dzieła grafiki polskiej.

„LENIN" OSSENDOWSKIEGO PO CHORWACKU

„W wydawnictwie „Tiskowna Zadruga" w Lublanie ukazało się dzieło F. A. Ossendowskiego „Lenin" w przekładzie J. Bradaca. Podając o tem wiadomość, „Jutro" zamieszcza obszerny życiorys F. A. Ossendowskiego i omawia jego twórczość literacką.

WYWIAD ZE STEFANEM ZWEIGIEM

W wywiadzie, udzielonym przez Stefana Zweiga Fryderykowi Léfèvre, współpracownikowi „Nouvelles Litteraires", wielki pisarz wyraża swój pogląd na rolę, jaką autorzy powinni odegrać na tle współczesnych stosunków światowych. Zweig uważa, że wszyscy pisarze powinni zabierać głos w zagadnieniach ekonomicznych i politycznych, jakie narzucają się w dobie obecnej, a w pierwszym rzędzie powinni oni zwalczać psychozę zniechęcenia i pesymizmu, jaka opanowała Europę. Zdaniem Zweiga, należałoby rozpisać ankietę, zawierającą tylko jedno jedyne pytanie i rozesłać ją pisarzom całego świata, wyróżniającym się głęboką inteligencją i szerokiemi horyzontami. Pytanie to brzmiałoby: jakbyś postąpił, gdybyś jakimś nieprzewidzianem zrządzeniem losu miał moc zreorganizowania naszej planety?

DEBIUTY SCENICZNE ZNANYCH POWIEŚCIOPISARZY

Comédie Française wystawia sztukę Paul Moranda p. t. „Podróżnik i Miłość". „Podróżnik i Miłość" jest pierwszym utworem scenicznym autora „Żyjącego Buddy". Krytyka przyjęła tę sztukę niezbyt entuzjastycznie, zarzucając Morandowi brak poczucia sceny.

Zupełnego fiasca doznała wystawiona niedawno pierwsza sztuka teatralna Jakóba Wassermana w teatrze kilońskim. Sztuka ta, zatytułowana „Lukardis", jest przeróbką znanej noweli Wassermana, noszącej ten sam tytuł. W scenicznej przeróbce „Lukardis" zatraciła wszystkie swe walory, zaś aktorzy pomogli wydatnie w beznadziejnem pogrzebaniu sztuki.

Na przeróbce scenicznej ucierpiała również prześliczna nowela Stefana Zweiga „Dwadzieścia cztery godziny z życia kobiety", grana obecnie na jednej ze scen paryskich.

STULECIE MANET'A

W dniu 23 stycznia cała Francja obchodziła uroczyście stulecie urodzin Manet'a, jednego z największych malarzy francuskich, który pchnął twórczość francuską na nowe zupełnie tory.

ODKRYCIE CENNEGO OBRAZU

Przy paleniu szczątków szpichlerza prefektury w miejscowości Evreux znaleziono obraz, pędzla słynnego malarza francuskiego, Fantin-Latour'a, wykonany prawdopodobnie około 1872 r. Obraz przedstawia portret kardynała Karola Bourbon'a, założyciela klasztoru Gaillon. Kardynał Bourbon wysunięty był w r. 1584 przez członków Ligi Katolickiej na króla Francji.

WYSTAWA SZTUKI ANGIELSKIEJ W PARYŻU

Jakby w rewanżu za zorganizowanie wystawy sztuki francuskiej w Londynię, Anglja urządza wystawę swego malarstwa w Paryżu. Wystawa ta rozpocznie się w maju b. r. i obejmować będzie najwybitniejsze dzieła malarzy angielskich, począwszy od Gainsborougha, a kończąc na Boningtonie.

Z TEATRÓW WIEDEŃSKICH

Sztuka Ferdynanda Brücknera „Tymon Ateńczyk", wystawiona w Burgteatrze, odniosła, jak stwierdza prasa wiedeńska, znaczny sukces. Krytyka zaznacza jednak, że Brückner zamienił zagadnienie ogólno-ludzkie, zawarte w „Tymonie" Lukiana i Szekspira, w zagadnienie aktualne, którego podłożem jest antagonizm między nacjonalizmem a pacyfizmem. Oryginalnym pomysłem Brücknera jest narada bogów na temat, czy zubożały Tymon ma się znów stać bogaczem. Rozmowa bogów nie ma jednak nic ani greckiego, ani Lukianowskiego w sobie, przypomina raczej Bernarda Shawa.

ALBIN DZIEKOŃSKI

TRZY DROGI

I.

Łopot bieżącej chwili...

Rozpędzonych kadryli
szarpane motto!
W ukrycju tłok przyspiesza
skok drapieżny,
byle wytrzymał motor
szybkobieżny
i nie zawiodła ręka...
o włos,

bo droga jest, jak los,
w pajęczej próżni, jak nić cienka.

II.

Nieufność i przewaga
Znamieniem dróg publicznych;
polna drożynka naga
w swej samotności ślicznej.

Tu się zatrzymam. Warkocz
kolein srebrem przetykany;
milknie dławiący warkot
drażniącej słów gymkhany.

Odpocząć! Dróżko miła,
w prostocie niemal teatralna!
Gdybyż prostota we mnie była,
jak w tobie, łatwa — osiągalna!...

III.

Obłoki dzikie, w locie chyżym
akrobatyczne cienie!
Tęsknoty moje! Z wyżyn
w ramiona spływa oddalenie.

Daleko sięgam — ponad gładkich
wód połysk i gładszy
wieczornej smugi rozlew rzadki —
gdzie droga w przyszłość patrzy.

Wyprawiam w pustkę ślad swój kręty
po sens na śniegach ukryty
i żłobię puste pytania serpentyn,
co wiodą nas na szczyty.

Cenne wykopaliska

Na zachodniej części wyspy Krety natrafiono ostatnio w czasie prac, podjętych przy budowie dróg, na ślady dawnej kultury mikeńskiej. Wykopano tu bowiem trzy siekiery z miedzi; na jednej z nich jest wyrzeźbiona głowa wołu. Jak wnosi prof. Marinote, inspektor wykopalisk na Krecie, siekiery te służyły zapewne jako untensylja przy składaniu ofiar. Poszukiwania, które podjęto w tem samem miejscu dały świetne rezultaty; odnaleziono tu bowiem domy, pochodzące z przedhistorycznej epoki kamiennej, przypominające groty i składające się z jednej tylko izby prostokątnej. W domach tych znaleziono fragmenty waz i naczyń glinianych. Wykopano tu również groty święte, służące do kultu religijnego bóstw podziemnych.

W Atenach tuż przy teatrze Dionizosa pod wzgórzem Akropolińskiem prowadzone są energicznie już od pewnego czasu prace wykopaliskowe celem odsłonięcia Odeonu Peryklesa, najpiękniejszego teatrum starożytnego. Z powodu konieczności zburzenia całego szeregu domów, co pociąga za sobą dla rządu spory wydatek, na jaki się obecnie wskutek przesilenia ekonomicznego trudno zdobyć, roboty idą powoli. Zdołano jednak niedawno odsłonić na głębokości siedmiu metrów korytarz, którym aktorzy podążali z sali prób na scenę. Podczas prac wykopaliskowych odkryto łuk bazyliki z ostatniej epoki kultury rzymskiej, cmentarzyk katolicki, marmurowe popiersie bez głowy, jak również popiersie Djany, obydwa naturalnej wielkości.

BUDOWA KOŚCIOŁA OPATRZNOŚCI

Realizuje się zaciągnięte solennie, przed 140 laty przez skonfederowanych w Sejmie Wielkim dziadów i pradziadów naszych — zobowiązanie wybudowania kościoła Opatrzności. Potwierdzone, przez Sejm Ustawodawczy Polski odrodzonej, obudzonej z niewoli, przyrzeczenie wykonania ślubów przodków, którzy nie zdążyli przed nastaniem dni rozproszenia, dni rozdarcia, panowania obcej przemocy i gwałtów, wykonać tego ślubowania, obiążającego zbiorowe sumienie narodowe — weszło w fazę wykonania.

Zaniepokojone ciążącym obowiązkiem spełnienia zaciągniętego wobec Boga zobowiązania sumienie społeczeństwa — powołało do życia specjalną instytucję, zorganizowało wszystkie warstwy, wszystkie stany i klasy — w wielkie stowarzyszenie „Federację spełnienia votum narodowego“, celem przypominania przy każdej sposobności, że musimy to zobowiązanie w całej rozciągłości wykonać.

To też gdy przez wynik ogłoszonego konkursu i wybranie nagrodzonego projektu, opracowanego przez prof. Pniewskiego, sprawa wykonania zobowiązania wchodzi na tory realne. „Dzień Polski“ zwrócił się do Federacji celem poinformowania się oraz znalezienia odpowiedzi na dręczące pytania: kiedy i jak całkowicie spełnione będzie votum i wprowadzone zostaną w życie plany prof. Pniewskiego.

Najenergiczniejszy działacz Federacji, prezes Komitetu wykonawczego, p. Franciszek Karpiński, na pytania te dał nam następujące wyjaśnienia:

Federacja zdaje sobie dokładnie sprawę, że wykonanie projektu przez prof. Pniewskiego, który w sposób ze wszech miar piękny w formy architektoniczne nowoczesne wcielił myśl Kościoła Opatrzności, jest zadaniem bardzo ciężkiem do rozwiązania.

Olbrzymia ta świątynia, w podziemiach której znajdować się mają groby zasłużonych, według pobieżnych obliczeń kosztować będzie, bez urządzeń wewnętrznych, około 30 miljonów złotych, stąd też o szybkiej realizacji budowy na razie przynajmniej — wobec ciężkich warunków gospodarczych mowy być nie może.

Realizacja następować będzie stopniowo. Z ducha Ustawy sejmowej o budowie kościoła Opatrzności z r. 1922 wynika, że obowiązek wybudowania kościoła wziął na siebie Sejm. Federacja, której celem jest przyspieszenie realizacji, w osobach swego protektora J. Em. Ks. Kardynała Kakowskiego, ks. prał. Fajęckiego i p. Karpińskiego, zwróciła się do min. Robót Publicznych (któremu ustawa zleca wykonanie) z przypomnieniem tego obowiązku. Ingerencja Federacji przyjęta została przez p. Ministra z całą życzliwością. Otrzymano obietnicę, że corocznie do budżetu tego ministerjum wstawiane będą fundusze na realizację budowy kościoła Opatrzności, które pozwolą na rozpoczęcie robót. Nastręczają się jednak trudności terenowe.

Jak wiadomo, kościół zbudowany zostanie na polu Mokotowskiem, na udzielonym przez miasto obszernym placu, sąsiadującym z jednej strony z polem wyścigowem oraz z lotniskiem cywilnem. Na placu tym, poświęconym przed dwoma laty, postawiony został krzyż, który został obalony w następstwie jakiegoś niefortunnego lądowania aparatu lotniczego. Wypadek ten stwierdza, że budowa złączona jest z koniecznością usunięcia lotniska.

Mimo to, wobec asygnowania przez rząd odpowiednich funduszów, prace przygotowawcze, t. j. przygotowanie terenu, kopanie fundamentów, przy których znajdzie zajęcie znaczna liczba bezrobotnych, rozpocząć się powinny już z wiosną roku bieżącego.

Federacja, która celem przyśpieszenia budowy ma m. in. zadanie zbierania ofiar na budowę, będzie mogła teraz, gdy już plany budowy zostały zatwierdzone, rozwinąć w tym kierunku energiczniejszą akcję, tembardziej, że mimo kryzysu istnieje w społeczeństwie zrozumienie bezpośredniego współdziałania w wykonaniu budowy. Dowodem tego zrozumienia jest niewątpliwie hojny dar Stoczni Gdańskiej w postaci wspaniałych dzwonów oraz dar olbrzymiego kutego w żelazie i bronzie świecznika, otrzymanego przez Komitet budowy od fabryk żelaza.

Celem popularyzacji i temsamem pobudzenia ofiarności publicznej, przy czynnej pomocy Ministerjum Robót Publicznych Federacja wyda album wyniku konkursu na budowę kościoła. Realizacja budowy dokonywana będzie stopniowo — w miarę posiadanych środków. Wobec tego, że kościół Opatrzności w całości budowany będzie z żelazo-betonu, roboty te muszą być prowadzone szybko.

Pierwsze stadjum budowy to roboty terenowe, budowa fundamentów i podziemnych krypt. Druga faza obejmuje budowę całej konstrukcji żelbetonowej kościoła, która musi być wykonana bez przerw, jednym ciągiem. Trzecia wreszcie faza, to wykończenie zewnętrzne i wewnętrzne, licowanie konstrukcji ciosami oraz dekoracja wnętrza.

O rozmiarach kościoła świadczy wymownie chociażby wielkość okna — rozety na froncie kościoła. Okno to będzie miało średnicy 18 m.

W zrozumieniu — kończył swe wyjaśnienia p. prezes Karpiński — ogólnego, dla całego świata katolickiego znaczenia wykonania przeznaród votum swych przodków z przed półtora wieku, J. Em. Ks. Kardynał, wyjeżdżając ostatnio ad limina Apostolorum zawiózł Ojcu Świętemu wykonaną przez autora akwarelową podobiznę projektu kościoła Opatrzności, którego potężne kształty po wieczne czasy stanowić będą dowód silnego przywiązania do wiary katolickiej Narodu Polskiego“.

Reasumując otrzymane od p. prezesa Karpińskiego informacje, trudno powstrzymać się od wyrażenia przejmującej serce radości z powodu ścisłego skoordynowania wysiłku społeczeństwa i rządu w realizacji jeszcze za życia naszego pokolenia, votum, złożonego przez przodków naszych. Skoordynowany wysiłek tych dwuch czynników, popartych przez ofiarność społeczną, stanowić będzie niezbity dowód, że nawet w czasach ciężkich kryzysów gospodarczych przy dobrej woli wykonywać można rzeczy — zdawałoby się — przekraczające granice możliwości. Chodzi tylko o to, by zdobyć się na dobrą wolę.

Stefan Dunin.

NIEDZIELA W WILNIE

Ktokolwiek przyjedzie do Wilna, ma wrażenie, że odbył podróż w czasie, który gdzieś po drodze zatrzymał się, cofnął, jeśli nie o kilka wieków, to w każdym razie o kilkadziesiąt lat wstecz.

Już przed dworcem czekają na przyjeżdżającego jakby z powieści wyjęte dorożki, na których kozłach siedzą wyprostowani „istinno ruscy kuczerzy“. Długa, watowana szuba, niski cylinderek, a w ciemnej od brudu i opalenizny ręce krótki bat. Do maleńkich powozików, zaprzęgnięty w hołoble daleki krewny rysaka. A rwie to i pędzi po spadzistych, krętych, brukowanych kocimi łbami uliczkach, niczem wyścigowe torpedo najnowszej konstrukcji. Wilno żyje przeszłością. Niema w tem mieście literalnie kamienia, z którym nie łączyłoby się jakieś wspomnienie. W sieniach i pokoikach każdego domu drzemie legenda. Tu zadawał nieprzystojne pytania pannie księżniczce Massalskiej Napoleon, — tam szalał Nowosilcow, gdzieindziej znów...

W pochmurny, ciepły ranek, przypominający raczej początek wiosny, niż środek zimy, znalazłem się w Wilnie. Między zgiełkiem i gorączkowym nurtem życia Warszawy, moim przyjazdem do miasta kościołów i pamiątek, zda się upłynęły dziesiątki lat. Inny, odrębny świat, inni ludzie. Cisi, pokorni, mówiący śpiewnym, tęsknym akcentem. Dziwny sentyment i uczucie zatraty czasu ogarnia podczas wędrówek staroświeckiemi, ciasnemi uliczkami. Każdy krok zdaje się budzić jakieś dalekie echa późnego średniowiecza. Lubię nieznane miejscowości zwiedzać, powodując się raczej instynktem, aniżeli przewodnikami. Dzięki temu znalazłem się zupełnie przypadkowo przed kościołem św. Anny, najcudniejszej symbiozie architektonicznej gotyku ze stylem romańskim, wzniesionym przez Zygmunta Augusta. O kościele tym powiedział podobno Napoleon, że gdyby mógł podnieść go jedną ręką, bez wahania przeniósłby go do Paryża. Jest to jeden z najcudniejszych kościołów, jaki dotychczas widziałem. Stąd kilka zaledwie kroków do wąziutkiej, cichej uliczki, nazwanej słusznie „Zaułkiem Bernardyńskim“. Na jednopiętrowym domu, oznaczonym numerem 11, marmurowa tablica z napisem:

Tu mieszkał Mickiewicz 1822 r.

Wchodzę na maleńkie, niezbyt czyste podwórze. W bocznej oficynie, po lewej ręce, trzy parterowe, amfiladowe pokoiki, ciemne i zdaje się wilgotne. Kawalerskie mieszkanie poety. W ostatnim pokoiku, który był pracownią, a zarazem sypialnią, znowu niewielka marmurowa tabliczka:

„Tu pisana Grażyna 1822“.

Dom jest obecnie własnością red. Obsta, który pokoje te zachował puste, czekając aż w lepszych może czasach będzie je można wypełnić pamiątkami, względnie uczynić pewnego rodzaju literackiem sanktuarjum. Z innych pamiątek mickiewiczowskich posiada Wilno pawilon na podwórzu klasztoru Bazyljanów, słynne przed wiekiem więzienie i katownia młodzieży polskiej. Każda cela, każdy niemal kamień zbryzgany i przesiąknięty męczeńską krwią.

Na pierwszem piętrze, obszerna i widna „Cela Konrada“, obecnie zamieniona na muzeum Mickiewicza. W ścianie głównej wmurowano w r. 1928 kamienną tablicę, ze znanym tekstem z III części „Dziadów“:

D. O. M.
GUSTAVUS
OBIIT MDCCCXXII!
CALENDIS NOVEMBRIS
HIC NATUS EST
CONRADUS
MDCCCXXIII
CALENDIS NOVEMBRIS.

To „muzeum Mickiewicza“ jest pewnego rodzaju skandalem dla bardzo kulturalnego Wilna. Na ścianach kilka przeciętnej wartości sztychów, kilkanaście fotografij Bułhaka i ubożuchne krzesełko poety, dar syna Władysława. Oto wszystko. A pisze się, opowiada o organizacji muzeum, bodajże od lat trzynastu.

Do ciekawszych zabytków należy t. zw. „Pałac reprezentacyjny“. Ongiś, za czasów Stanisława Augusta pałac biskupów, później kilkomiesięczna rezydencja Napoleona, co uwieczniono na odpowiedniej tablicy i wreszcie przebudowane i nadbudowane mieszkanie Murawiewa, z oryginalną sypialnią, umieszczoną... w podziemiu.

Wilno ma jednak dwie zasadnicze świętości — Ostrą Bramę i Katedrę. Ostra Brama z ołtarzem już zdaleka widocznym i wspaniałym jagiellońskim orłem na murze, którego nawet nie ośmielili się zerwać Rosjanie — to żywy, nieustanny czar legendy. Każdy poddaje się jej urokowi. Żydzi, Rosjanie, Tatarzy, przechodząc koło Ostrej Bramy, ze czcią obnażają głowy, a na wąskiej uliczce, od rana do zmierzchu, chylą się w kontemplacji modlitewnej klęczące postacie obojga płci, przerozmaitego wieku.

Katedra, cudowny pomnik architektury z piętnem neoklasycyzmu, dziełem Gucewicza, który na rozkaz ostatniego króla z kamienia wykuł poetycką baśń w kolumnach, dziś stała się sercem całego Wilna. Z dwóch względów. Raz, że jest bardzo poważnie zagrożona przez ostatnią powódź i wody podskórne; powtóre, wskutek odkryć królewskich szczątków.

W podziemiach katedry po długich, długich poszukiwaniach, jak wiadomo, odkryto wreszcie groby królewskie, o których istnieniu krążyły tylko legendy. Dziwne uczucie ogarnia, gdy widzi się te znikome szczątki. W zimnych, ponurych, pełnych zczerniałych czaszek i piszczeli, podziemiach, najłatwiej zrozumieć makabryczną mądrość, w której zamyka się cała istota życia: vanitas vanitatum...

Rozśpiewali poeci cudną historję miłości Barbary Gasztoldowej, z domu Radziwiłłówny i Zygmunta Augusta króla, dziesiątki artystów starały się odtworzyć piękno i czar księżniczki-królewnej, która omal nie stała się przyczyną wojny domowej.

Z miedzianej, pozłacanej blachy, w subtelny rysunek burbońskich lilij wycięta korona, berło i jabłko insygnialne bardzo dobrze zachowane. Ciężki, misternej roboty złoty łańcuch i trzy pierścienie, znalezione przy szczątkach królowej, zasypanych popiołem i wapnem. Jeden pierścień z rubinem, szmaragdem i djamentem, z piękną ornamentacją na otoku, w drugim, z dwoma djamentami, brak środkowego kamienia, trzeci jest skromną, panieńską niemal plecionką. Pozatem srebrna tabliczka z wieka trumny, przymocowana ongiś srebrnemi guzami, na których, pod koroną królewską, wycyzelowane są na trzech tarczach herby Polski i Litwy, oraz Trąby Radziwiłłowskie. Obok guzów wybite są litery B. D. R. P. (Barbara Domina Regina Poloniae).

Napis na drugiej, cynowej tabliczce, która przymocowana była pierwotnie do szaty na piersiach, głosi, że Barbara zmarła w Krakowie 8 maja 1551 r., o godz. 12-ej w południe, nie ukończywszy jeszcze dwudziestu ośmiu lat życia...

Jeszcze mniej pozostało z króla Aleksandra Jagiellończyka i pierwszej żony Zygmunta Augusta — Elżbiety Rakuszanki.

* * *

Po kilku godzinach pobytu w Wilnie, mimowoli poddaję się urokowi tego miasta. Kamienie i mury zaczynają szeptać swoje baśnie i dawno przebrzmiałe dzieje. Na szaro-rdzawem tle nieba, jasną plamą odcinają się potężne mury Katedry i wieżyce świątyń. Zrzadka zaturkocze dorożka, a jeszcze rzadziej warczy samochód. Po krętych, cichych uliczkach, przesuwają się niby, cienie nieliczni przechodnie, wpatrzeni, wsłuchani w królewską i wspaniałą przeszłość miasta legendy...

JAN SOKOLICZ WROCZYŃSKI

O DWUJĘZYCZNOŚĆ ROZGŁOŚNI LWOWSKIEJ

Wracam do sprawy, którą swego czasu poruszyłem w kilku słowach w jednej z moich notatek o rzeczach ukraińskich: do sprawy dwujęzyczności rozgłośni lwowskiej.

Gdy rozgłośnia ta powstawała, wielu ludzi, którym sprawy ukraińskie nie są obojętne, sądziło, że odegra ona rolę np. Strasburga, do odegrania której napewno jest powołana. Rozgłośnia w Strasburgu, tak dobrze znana radjosłuchaczom, posiadającym trochę silniejsze aparaty, zapowiada i nadaje, jak wiadomo, w językach francuskim i niemieckim. Robi się to dla znikomej ilości Niemców alzackich i dla propagandy porozumienia francusko-niemieckiego.

O ileż potrzebniejszą i realniejszą byłaby taka sama działalność rozgłośni lwowskiej w sferze stosunków polsko-ukraińskich! Działalność taka, a więc zapowiadanie przynajmniej niektórych audycyj po polsku i po ukraińsku i wstawianie codziennie jakiegoś odczytu, słuchowiska, lub deklamacji z literatury ukraińskiej w języku ukraińskim, dałoby możność oddziaływania w duchu filo-polskim nietylko na Ukraińców w państwie polskiem (którzy, niestety, bardzo tego potrzebują), ale także na Ukraińców zakordonowych.

Pozatem uchroniłby można w ten sposób od wpływów propagandy stacyj bolszewicko-ukraińskich setki tysięcy Ukraińców Rzplitej, skazanych dotychczas na słuchanie wyłącznie tych stacyj. A czyż można się dziwić, że Ukrainiec, nawet doskonale umiejący po polsku, chętnie słucha audycji, nadanej w jego ojczystym języku? Czyż Polak, mieszkający na obczyźnie, nie słucha z radością Warszawy, Katowic, czy Wilna i nie przejmuje się duchem i odczuciem ich słuchowisk?

Jeszcze jeden moment należy tu podnieść. Polskie Radjo ma monopol radjowy w Rzplitej; czy nie byłoby słusznem, aby dało 4 miljonom obywateli możność korzystania z jego działalności w ich ojczystej mowie, przynajmniej tam, gdzie zwarcie pewien obszar zamieszkują?

Wtedy dopiero zniknąłby z rzeczywistości Rusi Czerwonej jedna z tych nierówności, o których pięknie mówi p. minister Pieracki: „Wszelka bowiem nierówność wyklucza porozumienie"...

EUSTACHY ŚWIEŻAWSKI.

Z ŻYCIA PROWINCJI

Sytuacja strajkowa w Łodzi

Sytuacja strajkowa w Łodzi w dalszym ciągu jest naprężona, pomimo fiasca szumnie zapowiadanego na dzień wczorajszy strajku powszechnego.

W kartelu Z. Z. P. odbyło się posiedzenie komisji strajkowej łącznie z zarządem kartelu. Po długich naradach komisja protokólarnie zgłosiła swój akces do kartelu. W związku z tem wczoraj rano kartel zawiadomił dyrekcję kolei elektrycznej łódzkiej, inspektorat pracy oraz starostwo grodzkie, iż obejmuje kierownictwo akcji strajkowej.

Następnie odbyło się ponowne posiedzenie komisji strajkowej, uzupełnionej członkami zarządu kartelu. Wczoraj o g. 11-ej rano odbyło się walne zebranie strajkujących w lokalu miejskiego kina oświatowego.

Niezależnie od tego kartel zwołuje na niedzielę rano delegatów fabrycznych wszystkich związków celem omówienia sprawy poparcia strajkujących.

Plan rozbudowy wielkiej Gdyni

Po reorganizacji wydziału technicznego prace nad uporządkowaniem i sporządzeniem planów zabudowy, posunęły się w szybkim tempie naprzód. Już obecnie całkowicie wykonano plany zabudowy dla osiedli Chylonji, Redłowa, Witomina, Oksywji, Wielkiej Gdyni oraz projekt dzielnicy reprezentacyjnej z rozwinięciem, perspektywami i modelem.

Poza pracami programowemi — urbanistycznemi — wykonano projekt hali targowej oraz projekt głównego wejścia wodociągów, projekt cmentarza centralnego i przejazdu ulicy nr 33.

W roku bieżącym opracowane zostaną plany zabudowy Zagórza, Cisowej, Nowego Obłuża, Starego Obłuża, Pogórza, Stefanowa, Pierweszyna i Kolibek. W ten sposób wszystkie potrzebne plany zabudowania na najbliższy rozwój Wielkiej Gdyni będą do końca roku 1932 w ogólnych zarysach opracowane.

GDYNIA

— Usprawnienie komunikacji telefonicznej z zagranicą. W Gdyni ukończona została ostatnio budowa nowego kabla telefonicznego, łączącego port z graniczną centralą telefoniczną w Słupsku, która z kolei ma bezpośrednie połączenie z europejskim kablem międzynarodowym. Dzięki nowemu połączeniu, Gdynia uzyskała bezpośrednią komunikację telefoniczną ze wszystkiemi większemi ośrodkami zagranicznemi, z pominięciem dotychczasowej uciążliwej drogi przez Bydgoszcz.

POZNAŃ

— Ustanowienie Sekretarjatu Rekolekcyjnego. J. Em. Ks. Prymas Hlond pragnąc w myśl Encykliki „Mens nostra" wzmóc ruch rekolekcyjny w archidiecezjach Gnieźnieńskiej i Poznańskiej, powołał do życia przy swej Kancelarji Przybocznej z dniem 1 lutego r. b. osobny referat dla spraw, dotyczących ćwiczeń duchownych, pod nazwą „Sekretarjat Rekolekcyjny".

ŁÓDŹ

— Ożywienie na rynku bawełnianym

Ożywienie na rynku bawełnianym Łodzi, zapoczątkowane w połowie stycznia, trwa w dalszym ciągu i w ostatnich dniach znaczna ilość kupców z Kresów i Małopolski przybyła celem sfinansowania większych tranzakcyj. Obejmują one przeważnie białe towary bawełniane oraz sztuczno-jedwabne. W związku z ożywieniem, poprawiły się znacznie warunki pokrycia, obracające się przeważnie w granicach gotówkowych lub też wekslowych z krótkiemi terminami. Ożywienie to wpłynęło na wzmocnienie się tendencji cen, które zwłaszcza wobec zwyżki cen przędzy bawełnianej utrzymują się od połowy miesiąca na jednym poziomie.

LWÓW

— Wyrok w procesie d-ra Kolnika. W lwowskim sądzie okręgowym zapadł wyrok w procesie dr. Kolnika oraz drugiego współoskarżonego Kurzera, o których aferze na szkodę B. G. K. donosiliśmy swego czasu. Wyrokiem sądu dr. Kolnik skazany został za popełnienie oszustwa na szkodę Banku Gospodarstwa Krajowego na trzy lata ciężkiego więzienia z zastosowaniem amnestji, mocą której darowano mu 1/3 część kary. Kurzera sąd uwolnił.

— Epidemja grypy. Prasa lwowska donosi o grasującej ostatnio we Lwowie epidemji grypy. Na szczęście przebieg choroby jest w tym roku nagół łagodny i nie powoduje ona żadnych większych komplikacyj. Kasa Chorych we Lwowie, która prowadzi statystykę chorób, podaje, iż odwiedzanie chorych na grypę przez lekarzy sięgają dziennie cyfry 700. Rekordowym dniem był 10 stycznia, w którym zanotowano 764 wypadków zachorzeń na grypę. W dn. 27 b. m. ilość zachorzeń spadła do 635. Kasa Chorych, posiadająca obecnie 34 lekarzy rejonowych, musiała przyjąć 60 nowych lekarzy.

WILNO

— Poprawa stanu bezpieczeństwa w pasie pogranicznym. Według rocznych sprawozdań organów K. O. P.'u na poszczególnych odcinkach granicznych województwa wileńskiego stan bezpieczeństwa polepszył się znacznie. W porównaniu z rokiem ub. zanotowano spadek napadów rabunkowych w pasie granicznym. Zmniejszyła się liczba kradzieży i nastąpił zupełny zanik band dywersyjnych.

— Walka z przemytnictwem. W ciągu ostatnich trzech dni na pograniczu polsko-litewskim w rejonie Koltynian, Oran, Druskienik, Łoździej i Wiżajn zatrzymano 15-tu przemytników, którym skonfiskowano tytoń pochodzenia litewskiego, sacharynę, jedwab, spirytus skażony oraz galanterję. Na odcinku granicznym Łoździeje i koło Koltynian paru przemytników postrzelono. W rejonie Kozaczyzny w czasie ucieczki, zastrzelono przemytnika, w pobliżu zaś Druskienik, również podczas ucieczki, przemytnik utonął.

FELJETONIK

ZWYRODNIAŁY TYMOTEUSZ

Szedł posępny z głową opuszczoną.

— Tymoteuszku — mówię mu — co ci to, chłopczę.

Spojrzał na mnie wzrokiem obłędnym i nieco zamglonym. Przeraziłem się. Uszliśmy kilka kroków razem.

Nagle chwycił mnie za pętelkę jesionki, wpił się oczyma i rzekł ponuro:

— Sypiasz dobrze?

— Bardziej jeszcze zdumiałem się.

— Jeżeli mam być szczery, sypiam licho — odparłem. Kto dziś, mój drogi, dobrze sypia?

— Więc słuchaj, co ci powiem — ciągnął tajemniczo, nie puszczając atoli z rąk mojej pętelki. — Słuchaj, wszyscy dziś jesteśmy ludźmi zwyrodniałymi!

— .!

— Wcale się nie dziw. Chodź ze mną, zaraz ci to wyjaśnię. Mam zresztą w domu flaszkę przywoitego Medoc'a...

Przypomniałem sobie, że szaleńcom niebezpiecznie sprzeciwiać się i poszedłem. Wyciągnął z kredensu butelkę i kieliszki. Potem otworzył szafę z książkami i wydobył z niej gruby tom. Rzuciłem okiem na tytuł: „Człowiek zwyrodniały" przez d-ra J. Dallemagner'a, docenta Wydz. Med. w Brukseli. Wykłady wypowiedziane dla adwokatów brukselskich... Stronic 826!

Tymoteusz otworzył księgę na str. 602 i tknął w niej palcem.

— Czytaj!

— „Warunki naszego gorączkowego życia, wstrząsające nerwami i niepokojące umysł, są przyczyną neurastenji, dyspepsji, dystazji, gastropatji, rachjalgji, hipochondrji — dolegliwości, rozwijających się powoli i dla tych przyczyn pozostających przez długi czas w ukryciu..."

— Nic nie rozumiem — powiedziałem z prostotą.

— Zaraz ci to wytłumaczę... Studjuję teraz to dzieło. Otóż autor, prof. Dallemagner opisuje różne objawy ludzi zwyrodniałych. Cytuje takie sławy, jak Krafft-Ebinga, Lombrosa, Parent-Duchateleta, Mosso, Legrand du Saule, Moeblusa, Acharda, Brochina, Bouchuta... Czytając tę książkę, dokonałem wstrząsającego odkrycia: niema dziś na świecie literalnie ani jednego normalnego człowieka. Poprostu — nie może być! Wszyscy jesteśmy zwyrodniali, zdegenerowani, psychopaci... Doszedłem do wniosku, że i ja, i ty, i my wszyscy dokoła jesteśmy poważnie nienormalni. Nie możemy już po ludzku spać, cierpimy na te wszystkie dyspepsje, astenje, fobje, opętania, newralgje, neurataksje, dziwactwa, idjosynkrazje — djabli wiedzą na co! Uważasz!

— Uważam. Bardzo smutne odkrycie...

— Pewnie. Słuchaj dalej, co pisze ów Dallemagner, czy jak mu tam: „Im bardziej życie wre natężonym tętnem, tem większe grozi nam niezrównoważenie, niedowolalne, niepowstrzymane... Niezrównoważenie chwyta nas przy stole, przy miłosnych uciechach, przy pracy myśli... Kilka wierszy o nas w dykcjonarjuszu bjograficznym — mówi Jacoby — opłacamy kosztem przyszłych pokoleń i naszem własnem istnieniem w szeregu wieków... Zły sen, mierny apetyt — oto żałosne objawy zwyrodnienia.

— Przesadzasz chyba.

— Ależ to nie moje słowa! Tak mówią profesorowie, uczeni, mędrcy! Spójrz dokoła: jak ludzie żyją? W jakiem tempie! Z nerwami poskręcanemi, jak postronki, skłębionemi, jak kłębek bawełny!

— Masz słuszność. Wydaje mi się, że ten twój uczony wcale trafnie analizuje współczesnych...

— Współczesnych?! — Tymoteusz zarechotał takim śmiechem, że dreszcz mnie przeszedł zimny. — Współczesnych, powiadasz? Nie, kochasiu! Te „Warunki naszego gorączkowego życia, wstrząsające nerwami i niepokojące umysł" to bynajmniej nie jest synteza współczesności. Spojrzyj na okładkę!

Odwróciłem stronice i przeczytałem rok wydania książki: 1896!

Więc cóż dopiero mówić o nas, o ludziach teraźniejszych! Co mówić o naszej dobie kryzysu?

Przecież, wobec tego, co pisze czcigodny prof. Dallemagner, my wszyscy dziś musimy być zdeklarowanymi fiksantami. Oni wtedy, w końcu XIX wieku narzekali na tempo życia, na grożące ludzkości niezrównoważenie! Oni mówili że im „życie wre"! Wtedy — w epoce, bicyklów, tramwajów konnych... Do licha! E. M. S.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

Niedziela dn. 31 stycznia

DZIŚ: Piotra Nolasko. JUTRO: Ignacego B. M.
Wschód słońca 7.19, zachód słońca 16.19
Przybyło dnia 1.16
Wschód księżyca 2.23, zachód księżyca 10.30
Długość dnia 9.0

OGÓLNE

— OBRADY NACZELNEGO KOMITETU DO SPRAW BEZROBOCIA

Onegdaj odbyło się pod przewodnictwem prezesa min. Klarnera posiedzenie wydziału wykonawczego naczelnego komitetu do spraw bezrobocia. Na posiedzeniu tem min. Klarner złożył sprawozdanie z działalności sekcji finansowej komitetu, min. Jurkiewicz — z działalności sekcji pomocy bezrobotnym, oraz min. Iwanowski — z działalności sekcji pracy.

— NOWY STATUT ZW. SYNDYKATÓW DZIENNIKARZY POLSKICH

Uchwalony przez Walne Zgromadzenie Zw. Syndykatów Dziennikarzy Polskich w dniu 13 grudnia 1931 r. w Gdańsku nowy statut Związku, został przez głównego inspektora Pracy wpisany do rejestru związków zawodowych pod nr 349.

— REZYGNACJA

W dniu 29 b. m. odbyło się posiedzenie zarządu Naukowego Instytutu Emigracyjnego i Kolonjalnego, na czele którego stoi jako prezes sen. prof. dr. S. Głąbiński i jako wiceprezes b. marszałek prof. dr. J. Szymański. Skarbnikiem tej instytucji był dotychczas p. Ludwik Kulczycki. Na posiedzeniu piątkowem przyjęto do wiadomości rezygnację p. Ludwika Kulczyckiego ze stanowiska członka prezydjum i skarbnika N. I. E. i K. Na jego miejsce powołano p. Stołyhwę.

— REPREZENTACJA RZEMIOSŁ W RADZIE UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH

Wobec pominięcia w rozporządzeniu Min. Pracy o Radzie ubezpieczeń społecznych przedstawicieli Izb Rzemieślniczych, Rada Izb Rzemieślniczych wystąpiła z memorjałem do ministra Pracy i Op. Społ., wykazującym konieczność znowelizowania rozporządzenia. Uwzględniając postulaty Rady Izb Rzemieślniczych min. Pracy i Op. Społ. zwróciło się do Rady o przedstawienie 4 kandydatów z pośród których p. minister Pracy i Opieki Społecznej powoła 2 członków Rady Ubezpieczeń Społecznych.

— POSIEDZENIE RADY KLUBÓW LOTNICZYCH

W dniu 6 lutego r. b. odbędzie się w Warszawie posiedzenie rady klubów lotniczych, na którem omówiona zostanie sytuacja finansowa klubów lotniczych w Polsce. Skutkiem nieotrzymania przez kluby w roku ubiegłym w całości preliminowanych subwencyj, położenie finansowe klubów lotniczych jest obecnie abrdzo ciężkie. Rok bieżący zapowiada się również dość niepewnie. Prawdopodobnie szereg klubów przerwie trening do czerwca, większość zaś wstrzyma narazie szkolenie, organizację zawodów i t. d.

MIEJSKIE

— ODZNACZENIE

Dyrektor warszawskich ogrodów p. L. Danielewicz, odznaczony został krzyżem kawalerskim Legji Honorowej.

— ODCZYTY W THEOLOGICUM

Dziś, o godz. 5 i pół popołudniu odbędzie się odczyt Tow. im. Piotra Skargi w Sali Theologicum. Mówić będzie X. Dr. Adam Wyrębowski na temat: „Wpływy obce na duszę Polską".

— HOENE-WROŃSKI A POLSKA WSPÓŁCZESNA

W środę, 3-go lutego r. b. w Polskim Klubie Artystycznym (Jerozolimska 39) p. Jerzy Braun wygłosi odczyt p. t. „Hoene - Wroński a Polska współczesna" (o nowy ład moralny w świecie cywilizowanym). Początek o g. 8-ej wiecz.

— ODCZYT NA AKTUALNY TEMAT

We wtorek, dn. 2 lutego, o godz. 4 popoł., w sali teatru „Wesołe Oko" (ul. Nowy Świat 63), p. Jan Kwieciński po raz trzeci wygłosi odczyt na aktualny temat: „Przyczyny panującego kryzysu", ilustrowany przezroczami.

— NA ŻYWIENIE DZIECI BEZROBOTNYCH

Stołeczny Komitet do Spraw Bezrobocia przekazał Radzie Szkolnej m. st. Warszawy cały nakład nałepek na okna i żetonów, z których rozprzedaży dochód przeznaczony będzie na żywienie dzieci rodziców bezrobotnych, prowadzone przez Radę Szkolną, a przerastające wielokrotnie jej możliwości finansowe. Nalepki te w cenie po 5 zł. (większe) i po 50 gr. (mniejsze), oraz żetony po 25 gr. sprzedawane będą po domach prywatnych, sklepach, zakładach, przed kościołami itp. przez szereg tygodni, aż do wyczerpania całego nakładu. Do osób, które będą nosić te żetony i do lokali, w których będą na oknach te nalepki, nikt już nie zgłosi się po żadne inne składki na bezrobotnych.

— ZWIEDZANIE „BIAŁEGO DOMKU" W ŁAZIENKACH

Z polecenia Zarządu Łazienek nastąpiło otwarcie „Białego Domku" dla zwiedzającej publiczności. Ze względów technicznych grupy zwiedzających nie mogą być większe ponad 15 osób każdorazowo.

— POKAZ PRZETWORÓW OWOCOWYCH

Bezpłatny pokaz przetworów owocowych, odbędzie się dziś, t .j. 31 b. m. oraz 1-go i 2-go lutego w godzinach od 10 — 2 i od 4 — 6-ej na Rocznych Kursach Ogrodniczo - Pszczelniczych przy ul. Profesorskiej nr 4 (wejście z ul. Myśliwieckiej nr. 14).

Szkodliwe pogłoski

W ostatnich dniach ukazały się w prasie alarmujące wiadomości, pochodzące z agencji „Terol", o wstrzymaniu przez Państw. Bank Rolny udzielania jakichkolwiek prolongat dłużnikom Banku i rzekomo bezwzględnego ściągania przez ten Bank swoich należności. Jesteśmy upoważnieni do stwierdzenia, że wiadomości te są całkowicie fałszywe i podyktowane chyba chęcią siania zamętu wśród społeczeństwa rolniczego w trudnej sytuacji gospodarczej kraju. Żadnych okólników o wstrzymaniu udzielenia jakichkolwiek prolongat dłużnikom Państw. Bank Rolny nie wysyłał do swych oddziałów ani w tych dniach ani przedtem, ani nie zamierza wysyłać. Wręcz odwrotnie, Państwowy Bank Rolny śledzi z całą uwagą ciężką sytuację rolnictwa i czyni śpieszne starania w celu przyjścia mu z pomocą, czego dowodem jest zjazd dyrektorów P. B. R. oraz naczelników wydziałów kredytu krótkoterminowego w tych oddziałach, na których to zjazdach, po wszechstronnem przedyskutowaniu położenia rolnictwa, zastanawiano się szczegółowo nad sposobami ulżenia rolnikom. Zamierzenia P. B. R. stoją w ścisłym związku z akcją okazania pomocy rolnictwu, prowadzoną przez Centralną Komisję do Spraw Finansowo-Rolnych przy Prezesie Rady Ministrów. O rozmiarach i niektórych wynikach prac tej komisji ukaże się specjalny komunikat. Należy podkreślić, iż rozszerzenie tego rodzaju wiadomości, jakie podała wymieniona agencja „Terol", niezgodnych z prawdą, utrudnia wysiłki rządowe, a tem samem może przynieść rolnictwu jedynie szkody.

Prace komisji uzdrowienia gospodarki komunalnej

W dniu 29 b. m. odbyło się w Prezydjum Rady Ministrów pod przewodnictwem dr. M. Jaroszyńskiego drugie posiedzenie komisji uzdrowienia gospodarki komunalnej. Poza członkami komisji udział w posiedzeniu wzięli przedstawiciele Związku Miast Polskich, Związek Powiatów, Związku Gmin, Polskiego Banku Komunalnego, Komunalnego Banku Kredytowego oraz Głównego Urzędu Statystycznego. Po zreferowaniu sprawy zadłużenia Związków Komunalnych przez p. dyr. Strzeleckiego, przedstawiciele Centrali Organizacyj Samorządowych zreferowali swoje postulaty, dotyczące powyższego zagadnienia.

Dar narodowy dla Józefa Weyssenhoffa

Protektorat nad obchodem jubileuszu Józefa Weyssenhoffa objęli: marszałek senatu Raczkiewicz, minister wyznań relig. i oświec. publ. Jędrzejewicz, prezydenci: Warszawy, inż. Słomiński, Poznania p. Ratajski, Lwowa p. Drojanowski, Wilna p. Folejewski oraz b. minister kultury i sztuki p. Przesmycki (Miriam).

Komitet Wykonawczy jubileuszu przygotowuje uroczystą akademję i do udziału w tej akademji, która odbędzie się po wyjściu z druku zbiorowego wydania dzieł Weyssenhoffa, zaprosił Ignacego Paderewskiego.

Komitet rzucił również hasło ufundowania Daru Narodowego dla Józefa Weyssenhoffa. Ofiary pieniężne na ten cel nadsyłać należy na konto PKO. Nr. 10.084.

Zapobieganie wypadaniu i marnieniu włosów

W powodzi nowych zdobyczy wiedzy utrzymały się jednak i dawne doświadczenia, nauką dziś stwierdzone. Przed 30 jeszcze laty stwierdzili prof. Pohl i dr. Luster z Krakowa, specjaliści chorób włosów, iż wśród licznych przyczyn chorób włosów najbardziej rozpowszechnione są t. zw. zmiany łojotokowe. Zmiany te objawiają się w 4 postaciach, wobec czego mylne byłoby zdanie, jakoby samo łuszczenie się włosów stanowiło jedyną postać łojotokową. I suchy łupież, bez nadmiernej wydzieliny oleistej, jest jednym z objawów łojotoku. Doświadczenia wzmiankowanych lekarzy wykazały, iż nie tłuszcz jako taki bywa przyczyną wypadania i marnienia włosów, lecz kwasy tłuszczowe zjełczałego w temperaturze ciała tłuszczu. O słuszności mych wywodów każdy łatwo przekonać się może, jeśli zobojętni kwasy tłuszczowe starannem wymyciem skóry, głowy i włosów Shamponem z przepisu d-ra Lustra, dostosowanym ściśle do zmian łojotokowych. Towarzyszący zmianom łojotokowym swąd skóry głowy ustępuje momentalnie, jako dowód ustąpienia drażniących kwasów. Zobojętnianie Shamponem d-ra Lustra powinno odbywać się raz lub 2 razy tygodniowo, zależy od stopnia nasilenia łojotoku. Mycie mydłem wywołuje wręcz przeciwny skutek z powodu zawartości kwasów tłuszczowych w mydłach.

Dr. J. Lib.

Z Teatrów

WIELKI. Dziś. o g. 3 popoł. „**Halka**". wiecz. „**Straszny Dwór**".

NARODOWY. Dziś i jutro „**Fortepian**" Jerzego Szaniawskiego z pp. Duleba. Lindorfówna. Brydzińskim. Chmielińskim. Węgrzynem.

Dziś. o godz. 4 popoł. po cenach zniżonych komedja w 3 aktach Jerzego Szaniawskiego „**Adwokat i Róże**".

NOWY. Dziś i jutro „**Drugie imię miłości**" Miłaszewskiego z Gorczyńska. Samborskim. Wesołowskim. Ankwiczówna.

LETNI. Dziś i jutro „**Omal nie noc poślubna**" z Malicka. Osterwa. Grabowskim. Ge''ówna. Hnydzińskim.

Dziś. o g. 4 popoł. wesoła komedja Z. Przybylskiego „**Wicek i Wacek**".

POLSKI. Dziś i jutro „**Virtuti Militari**" Czyżowskiego w reżyserii Aleksandra Węgierki.

Dziś. o godz. 3-ej m. 30 popołudniu po cenach zniżonych „**Elżbieta. Królowa Anglji**" z Marja Przybyłko-Potocka i Kazimierzem Junosza-Stepowskim.

MAŁY. Dziś „**Szczęście od jutra**" z Mila Kamińska. Gryf Olszewska. Zelwerowiczem. Boneckim i Pawłowskim.

Dziś. o godzinie 4-ej popołudniu po cenach zniżonych „**Doktór Julja Szabo**" z Romanówna i Maszyńskim.

NA CHŁODNEJ. Dziś i jutro o g. 4 m. 15 i wieczorem „**Panna młoda z dachu**" z pp. Lubieńska i Zelwerowiczem.

„ATENEUM". Dziś „**Damy i Huzary**".

„NOWOŚCI". Dziś i codziennie „**Pooczepiny na Kurpiach**". widowisko ze śpiewami i tańcami.

„BANDA". Dziś znakomita rewja „**Banda Naprzód**" z H. Ordonówna i Loda Halama na czele zespołu.

„WESOŁE OKO". Dziś rewja „**Bawmy sie w miłość**".

„MORSKIE OKO". Dziś i jutro rewja p. t. „**Przez dziurke od klucza**". Udział biora: Halama. Parnel. Stanisław Gruszczyński. Leon Wyrwicz. J. Sokołowska i in.

„NOWY ANANAS". Aktualna rewja p. t. „**Pod Maska**".

TEATR NA KREDYTOWEJ (Kredytowa 14). Dziś i jutro „**Tam nad Odrą**".

BEZPŁATNY TEATR DLA WSZYSTKICH w Łazienkach (Pomarańczarnia). gra codziennie o godz. 16-ej rewje dla dzieci p. t. „**Miała baba koguta**". w reżyserji Jerzego Bujańskiego.

CYRK STANIEWSKICH. Dziś dwa przedstawienia: o godz. 4 m.. 15 popoł. i 8 m. 15 wiecz. w obu — 45 liliputów i całkowity program atrakcyj styczniowych.

PORANEK W FILHARMONJI. Program dzisiejszy składa sie z arcydzieł muzyki rosyjskiej w wyk. ork. filharmonicznej pod dyr. Kazimierza Wiłkomirskiego. Pianistka Maria Chasin z towarz. orkiestry wykona 2-gi Koncert Rachmaninowa. a p. Kazimierz Czekotowski wykona cały szereg najpiekniejszych pieśni rosyjskich autorów.

NAJBLIŻSZA PREMJERA W TEATRZE POLSKIM. Najbliższa premjera teatru Polskiego. z której pełne próby odbywaja sie pod kierunkiem reżyserskim Aleksandra Zelwerowicza. bedzie głośna sztuka Katajewa „**Defraudanci**".

Akcja rozgrywa się w Rosji sowieckiej i jest wybornym dokumentem współczesnego życia rosyjskiego. śmiało obnażajacym bolaczki ustroju sowieckiego.

Role tytułowe — dwuch dobrodusznych defraudantów sowieckich. graja: Aleksander Zelwerowicz i Stanisław Łapiński. W głównej roli kobiecej wystapi specjalnie zaangażowana świetna artystka Sewervna Broniszówna.

Dekoracje do 15-tu obrazów sztuki skomponował Stanisław Śliwiński.

Repertuar kinoteatrów

Adria - Palace (Wierzbowa 7): — „Aniołowie piekła".
Apollo (Marszałkowska 106): — „Cham".
Atlantic — (Chmielna 33): — „Express miłości".
Capitol — „Romanse cygańskie".
Casino (Nowy Świat): — „Ułani... ułani..."
Colosseum (Nowy Świat): — „Przygoda miłosna".
Majestic — „Gloria".
Filharmonia — „Klatwa rodu mandarynów".
Palace (Chmielna 9): — „Góry w płomieniach".
Pan (Nowy Świat 40): — „Romanse cygańskie".
Stylowy (Marszałkowska 108): — „Bezimienni bohaterowie".
Światowid (Marszałkowska 111) — Trader Horn

MŁODZIEŻ W HOŁDZIE P. PREZYDENTOWI RZPLITEJ

W związku z przypadającemi w dniu 1 lutego imieninami P. Prezydenta Rzplitej w dniu wczorajszym, o godz. 10 rano zostały odprawione w kościołach stolicy nabożeństwa dla młodzieży szkół średnich i powszechnych.

Po wysłuchaniu nabożeństw młodzież z około 200 szkół średnich, zawodowych i seminarjów nauczycielskich wysłała delegacje ze sztandarami i orkiestrami, które zgromadziły się w liczbie około 2.000 osób na rynku Starego Miasta. Po ugrupowaniu się młodzież przedefilowała przez bramę świętojańską na dziedziniec Zamku, gdzie orkiestry odegrały hymn państwowy.

Szef Kancelarji Cywilnej dr. Hełczyński podziękował zebranym za życzenia i hołd, złożony p. Prezydentowi R. P. delegacje złożone z jednego nauczyciela i jednego ucznia poszczególnych szkół, udały się do adjutantury celem wpisania się do księgi pamiątkowej, poczem hufce młodzieży odmaszerowały przez bramę Grodzką.

ZJAZD WOJEWODÓW O SYTUACJI ROLNICTWA

Drugi dzień zjazdu wojewodów, który się odbywał pod przewodnictwem min. Pierackiego i w obecności ministra Rolnictwa p. Janta - Połczyńskiego oraz wice-ministra Stamirowskiego, poświęcony był obradom nad sytuacją rolnictwa w kraju. W obszernej dyskusji poruszono m. in. sprawę pojawiających się w dalszym ciągu w nieodpowiedzialnych dziennikach prowincjonalnych pogłosek o mającem rzekomo nastąpić ogłoszeniu moratorjum dla rolnictwa.

Minister Janta - Połczyński zobrazował obszernie prace centralnej komisji finansowo - rolnej przy prezesie Rady Ministrów i prace trzech podkomisyj, istniejących w poszczególnych ministerjach, charakteryzując środki, jakie brane są pod uwagę w celu złagodzenia i przezwyciężenia kryzysu w rolnictwie. Minister Rolnictwa i podsekretarz Stanu w Prezydjum Rady Ministrów p. Stamirowski, podkreślili kategorycznie, że zamierzenia i środki pomocy dla rolnictwa, opracowywane obecnie, wykluczają bezwzględnie moratorjum i idą w tym kierunku, by umożliwić rolnictwu wywiązanie się z zobowiązań.

PRZYJĘCIA U MINISTRA BECKA

Podsekretarz stanu w M. S. Z. min. Józef Beck przyjął w dniu 29 b. m. ambasadora Francji, p. Laroche'a oraz posła finlandzkiego p. Idmana.

ZAPROSZENIE POS. MACKIEWICZA DO ESTONJI

Dowiadujemy się, że pos. Mackiewicz otrzymał w związku z ostatniem swojem przemówieniem w komisji Konstytucyjnej Sejmu list od Estońskiego Towarzystwa Monarchistów, w którym wyrażono mu uznanie i zaproszono go do wygłoszenia odczytu w Estonji.

OBIAD U POSŁA GIRSY

Poseł czeskosłowacki w Warszawie p. Girsa po swoim powrocie z urlopu wypoczynkowego, który spędził w Czechosłowacji podejmował w swoich apartamentach obiadem członków Komitetu Polskiego Polsko-Czeskosłowackiego Porozumienia Prasowego.

WYJAZD POSŁA SOWIECKIEGO

Poseł sowiecki p. Antonow-Owsiejenko wyjechał z Warszawy.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Pośrednictwo Angljii Ameryki w Szanghaju

SZANGHAJ (PAT). Konsulowie generalni Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanji usiłują wystąpić w charakterze pośredników w zatargu japońsko - chińskim. Jutro o godz. 10 rano ma się odbyć spotkanie admirała japońskiego Szio-Sawa i miejscowego dowódcy wojsk chińskich w obecności obu konsulów. Istnieje dotychczas nadzieja zażegnania niebezpieczeństwa.

Głos węgierski o prześladowaniu Polaków w Niemczech

BUDAPESZT (PAT). „Nemzeti Ujsag" w dłuższej korespondencji z Wrocławia p. t. „Krwawe prześladowania polaków w Prusach Wschodnich", przedstawia ucisk szkolnictwa polskiego w Prusach i ostatnie krwawe napady w Jedwabnie, dokonane przez bojówkarzy niemieckich na polaków. Dziennik potępia w ostrych słowach opieszałość władz niemieckich w czasie prowadzenia śledztwa. Bojówkarze niemieccy działali — pisze dziennik — z polecenia Heimatdienstu za wiedzą władz i policji niemieckiej. Omawiając głosy prasy niemieckiej gazeta zaznacza, że pisma niemieckie powitały z uznaniem napady bojówek niemieckich, zaznaczając, że tylko tą drogą można wytępić żywioł polski w Prusach Wschodnich. Autor artykułu spodziewa się, że nietylko Polska, ale i zagranica zainteresuje się niemieckimi metodami postępowania w Prusach. „Nemzeti Ujsag" przypomina, iż „Deutsche Allg. Ztg." atakowała niegdyś Węgry za to, iż prześladują mniejszość niemiecką i oświadcza: Jeśli ktoś oskarża — winien wpierw rozejrzeć się u siebie, gdzie może znaleźć sprawy, wymagające szybkiego załatwienia jak np.: zapewnienie swobody szkolnictwu mniejszościowemu polskiemu.

Herriot coraz ostrzej występuje przeciwko Niemcom

LION (PAT). Herriot ogłosił w dzienniku „Le Democrate" artykuł, w którym pisze, że odrzucenie przez Niemcy planu Younga byłoby sprzeczne z wszelkiemi zasadami moralnemi. Niemcy nietylko przyjęły zobowiązanie planu Younga, ale wyłącznie dlatego, że je przyjęły przywrócono im zarząd kolei i uwolniono z pod wszelkiej kontroli. Niemcy Brüninga, niweczące plan Younga, uczyniły gest podobny do tego, jaki uczyniły Niemcy cesarskie, naruszając neutralność Belgji. W zakończeniu Heriot wzywa do obrony tezy nienaruszalności traktatów.

Spór niemiecko-litewski w Kłajpedzie

KOWNO (PAT). „Lietuvas Aidas" w związku z zaostrzeniem się sytuacji w kraju kłajpedzkim, pisze: na mocy statutu kłajpedzkiego rząd centralny z trudem mógłby zmienić skład personalny samorządu kłajpedzkiego nawet w wypadku stwierdzenia nielojalnego stosunku organów samorządowych do państwa litewskiego. W takich jednak wypadkach należy się kierować interesami państwa i w chwili niebezpieczeństwa zastosowywać sankcje nadzwyczajne, czemu nie mógłby przeszkodzić statut kłajpedzki. W dalszym ciągu dziennik wymienia sumy, które rząd centralny przeznaczał na prace meljoracyjne w kraju kłajpedzkim i na podniesienie portu kłajpedzkiego. „Tak dłużej trwać nie może, pisze „Lietuvos Aidas" — dotychczas społeczeństwo litewskie żywiło nadzieję, że sytuacja w Kłajpedzie powoli ulegnie zmianie i nastąpi zbliżenie kulturalno - ekonomiczne między krajem kłajpedzkim a Litwą. Życie jednak wykazało, że elementy, które usiłuje wzmocnić kierunek niemiecki kosztem Litwinów, starają się za wszelką cenę przeszkodzić temu zbliżeniu. I dlatego rząd, stojący na straży interesów państwowych, winien poważnie zastanowić się nad wytworzoną sytuacją i ostatniemi posunięciami Niemców kłajpedzkich. Takich stosunków, jakie panują obecnie, żadne państwo tolerować nie może. Należy raz skończyć z tem definitywnie. Radykalne środki przewiduje sam statut.

Dunikowski chory

PARYŻ (PAT). Stan zdrowia Dunikowskiego, który już od dłuższego czasu jest niepomyślny obecnie pogorszył się. Dunikowski jest bardzo przygnębiony zastosowaniem wobec niego od dwóch tygodni aresztu obostrzonego. Obrońcy Dunikowskiego udali się do sędziego Ordonneau celem poinformowania się, kiedy ostatecznie odbędzie się doświadczenie, od wyników którego zależy dalszy los oskarżonego. Rzeczoznawcy francuscy mieli jak wiadomo — przeprowadzić na własną rękę doświadczenie, tymczasem jednak postanowili zaprosić swoich kolegów londyńskich prof. Lewego, jego asystenta dr. Westa oraz Orengo, zainteresowanego finansowo w tej sprawie, do wzięcia udziału w tem doświadczeniu. Wymienione osoby przybyły dziś do Paryża, za wyjątkiem chorego prof. Lewego. Wobec tych trzech ekspertów Dunikowski demonstrował swego czasu swój wynalazek w Londynie. Według orzeczenia przybyłych ekspertów wszelkie oszustwo ze strony Dunikowskiego jest wykluczone. Zaznaczyć należy, że dr. West i p. Orengo są finansowo zainteresowani w sprawie wynalazku Dunikowskiego. Zdaniem prasy francuskiej wszystko wskazuje na to, że już w najbliższym czasie Dunikowski zostanie wezwany do przeprowadzenia próby, jednak przy zachowaniu warunków zabezpieczających tajemnicę wynalazku, której oskarżony się domagał.

Monopol spirytusowy w Finlandji

HELSINGFORS (PAT). Sejm przyjął 120 głosami przeciwko 45 projekt ustawy o państwowym monopolu spirytusowym. Przygotowania do wprowadzenia w życie nowych postanowień zostaną zapewne ukończone do dnia 1 kwietnia roku bież.

Ze sportu

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK MAUERA W BALTIMORE

NOWY JORK (PAT). Na rozegranym wczoraj w Baltimore meczu hokejowym pomiędzy reprezentacyjną drużyną Polski a zespołem amerykańskim Baltimore Walbrook, gracz polski Albert Mauer, zdobywca dwuch bramek, uległ w trzeciej tercji nieszczęśliwemu wypadkowi. Mianowicie podczas starcia z graczem drużyny amerykańskiej, **Mauer upadł na lodzie bez przytomności.**

Zawodnika polskiego przewieziono do szpitala w Nowym Jorku, gdzie zostanie zbadany za pomocą promieni Roentgena, a to wobec możliwości nadwyrężenia kolana i krzyża pacierzowego.

POLSCY HOKEIŚCI NIEZNACZNIE PRZEGRYWAJĄ

Wczoraj, w sobotę, polska drużyna hokejowa rozegrała czwarty swój z kolei przedolimpijski mecz na ziemi Stanów Zjednoczonych, który rozegrany został w Baltimore z miejscowym klubem „Baltimora Walbrook". Mecz zakończył się nieznaczną porażką naszych hokeistów w stosunku 3:4.

Wynik ten świadczy, że drużyna nasza znajduje się **w dobrej formie i jest dotychczas przeciwnikiem równorzędnym** dla zespołów amerykańskich. Mecze przedolimpijskie będą dobrym treningiem dla naszej drużyny, pozwolą im oswoić się z amerykańskim przeciwnikiem i poznać jego metody gry.

• • •

Dziś, w niedzielę, polska drużyna hokejowa rozegrywa w Ameryce swój piąty i ostatni mecz przedolimpijski. Mecz ten odbędzie się w Providence.

Po meczu tym polska drużyna hokejowa udaje się już wprost do Lake Placid, gdzie w pierwszym dniu igrzysk olimpijskich, 4 lutego r. b., rozegra pierwszy swój mecz olimpijski przeciwko Niemcom.

ZAWODY KONNE W ZAKOPANEM

W piątym dniu ogólnopolskich zawodów konnych w Zakopanem, odbył się konkurs skoków dla jeźdźców cywilnych o nagrodę honorową Śląskiego Klubu Jazdy i Komitetu Imprez Sportowych Zakopanego.

Do konkursu stanęło 9 koni. Pierwsze miejsce zajął p. Wickenhagen (kiel. sandomierski klub jazdy) na „Dreamie" w czasie 1:36 sek., bez punktów karnych. Drugie i trzecie miejsca zajął Borys Schön (Śląski Klub Jazdy) na koniach: „Alma II" i „Sokół" w czasach 1:55 i 1:59 sek. Czwartym był Rath (Lw. Klub Jazdy) na „Przewrocie".

W konkurencji władania białą bronią z konia, zwyciężył por. Szwarcenberg - Czerny na „Mirbanie" w czasie 32 sek. przed por. Kociejewskim na „Gilbercie" 33 sek. i por. Garbackim na „Omarze" 34 sek.

W PARU WIERSZACH

— We Lwowie rozpoczął się turniej hokejowy o mistrzostwo A — klasy. Bierze w nim udział 6 drużyn.

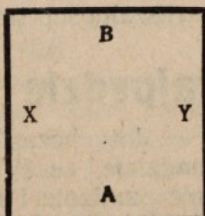
— Rozpoczęte w Pradze rozgrywki ping-pongowe o mistrzostwo Europy wkroczyły w okres finałów. Dotychczas przodują repr. Austrji, Czechosłowacji i Węgier.

BRIDGE

ZADANIE Nr. 9.

Stopień trudności 3.

♠ A W 6 4 3
♥ 6
♦ K
♣ —



W (X): ♠ 10 7 2 ♥ 8 ♦ W 6 ♣ W

E (Y): ♠ D 9 8 ♥ 10 ♦ 9 7 ♣ 10

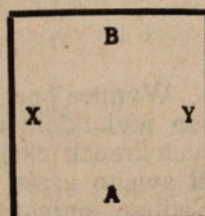
♠ K 5
♥ D
♦ 10 8
♣ D 7

Atu kiery. A wychodzi i bierze wszystkie lewy.

ZADANIE Nr. 10.

Stopień trudności 2.

♠ A D 2
♥ 7 3
♦ W 2
♣ —



W (X): ♠ — ♥ 2 ♦ K 10 9 ♣ 9 6 4

E (Y): ♠ W 8 ♥ A 9 ♦ 2 ♣ D W

♠ —
♥ W 5
♦ 8
♣ 10 5 3 2

Atu kiery. A wychodzi i oddaje dwie lewy.

ROZWIĄZANIE ZADANIA Nr. 2.

Nr. 2: B musi mieć w karcie: piki: A K D, kiery: dwie mlódki, karo: longueur z brakującą damą albo królem, trefle: renons. — Y musi mieć: bronioną damę albo króla karo oraz jedną mlódkę kier. (Dobre rozwiązanie nadesłali: Lubieński, Bronlewski, Dembski i Jaworski).

Uwaga: Rozwiązanie zadań Nr.Nr. 9 — 10 nadsyłać należy do dnia 21 lutego r. b. do redakcji naszego pisma—kącik bridgowy.

Radjo

KONCERT KAMERALNY POŚWIĘCONY SCHUBERTOWI

3 b. m. o godz. 21.20 Polskie Radjo nadaje koncert utworów Schuberta. Pieśniarz wiedeński był w ostatnich latach swego krótkiego życia pełen zapału do pisania utworów symfonicznych, kameralnych i operowych, raz wyraził się, że wreszcie pora zaniechać kompozycji pieśni. Wspaniały rozrost jego talentu objawił się też w ostatnich latach jego życia w cyklu kompozycyj instrumentalnych, obok których powstawały jednakże nadal piękne pieśni. Najwspanialszym bodaj przykładem kompozycji kameralnej jest napisany — już w roku śmierci Schuberta — Kwintet Smyczkowy, który wykonają pp.: Irena Dubiska, M. Fliederbaum, M. Szaleski, Z. Adamska i K. Stromenger. Pieśni Schuberta odśpiewa najmuzykalniejszy z tenorów — p. Maurycy Janowski.

ODCZYTY I FELJETONY

Dnia 3 b. m. o godz. 16.20 będą mogli radjosłuchacze zapoznać się z mało spopularyzowaną sylwetą uczestnika powstania 1863 r. — „Edwarda Jurgensa“, który należał do najwybitniejszych ludzi tej epoki, obdarzonych niepospolitym umysłem, czystym charakterem. Aresztowanie i osadzenie w Cytadeli przerwało jego działalność patrjotyczną, tam też zakończył swe życie.

Tegoż dnia o godz. 21 poznają się radjosłuchacze z humoreską pióra wybitnego polonisty, autora nowel i studjów literackich, Władysława Koryckiego. Wesołe to opowiadanie p. t. „Walek w Warszawie i panna Józefa“ opowie historję przygód polskiego chłopka z orkiestry Namysłowskiego, który dostał się w środowisko wielkiego miasta.

ŚRODA

3 lutego

11.45 — Przegląd prasy. **12.10** — Płyty gramofonowe. **14.45** — Płyty gramofonowe. **15.25** — Skrzynka pocztowa. **15.45** — Giełda pieniężna. **15.50** — Płyty gramofonowe. **16.20** — „Edward Jurgens“ (sylwetka z r. 1863) — p. Z. Findeisenówna. **16.40** — Płyty gramofonowe. **16.55** — Angielski. **17.10** — Odczyt. **17.35** — Muzyka włoska w wyk. ork. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego. **18.50** — Rozmaitości. **19.15** — Komunikat rolniczy Min. Rolnictwa. **19.30** — Wiad. sportowe. **19.35** — Płyty gramofonowe. **19.45** — Prasowy Dz. Radjowy. **20.00** — Feljeton „Anegdoty muzyczne“ — dyr. Wieniawski. **20.15** — Koncert orkiestry wiejskiej A. Stromberga. **21.05** — Humorystyczne opowiadanie z życia obyczajowego dawnej Warszawy Wł. Koryckiego. **21.25** — Koncert kameralny. Wyk.: I. Dubiska i M. Fliederbaum (skrz.), M. Szaleski (altówka). Z. Adamska i K. Stromenger (wiolonczele). M. Janowski (tenor). prof. L. Urstein (akomp.). W progr. Utwory Fr. Schuberta. **22.45** — Odczyt w jęz. francuskim. **23.00** — Muzyka taneczna z dancingu „Georges“.

OGŁOSZENIA: Za wiersz milim. szerokości szpalty red.: W tekście 60 gr., reklamy 40 gr., nekrologi do 50 mm. 20 gr., do 150 mm. 40 gr., wyżej 30 gr. Zwyczajne (6 szp.) 15 gr., tabel. i cyfrowe (6 szpalt) 25 gr. Drobne za wyraz 15 gr. Posady i prace (poszukiwane) za wyraz 8 gr. Ogłoszenia fantazyjne i firm zagranicznych o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada.

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM

PRENUMERATA: W Warszawie z odnoszeniem do domu oraz na prowincji miesięcznie zł. 5. Zagranicą mies. zł. 10. Zmiana adresu 50 gr. KONTO CZEKOWE P. K. O. Nr. 8575

Wyd.: POL. POWSZ. SP. WYD. . . Drukowano w „Drukarni Mazowieckiej“, Szpitalna 1. Redaktor odpowiedzialny: ST. TELSZEWSKI